

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 8 KWIETNIA 2021 r.



Pielęgniarki mówią dość

Nawet 30 pacjentów pod opieką zaledwie dwóch pielęgniarek. To jest nagminne i bardzo niebezpieczne! – alarmuje szefowa związku zawodowego pielęgniarek i położnych w województwie lubelskim. Tak, jak ich koleżanki z innych regionów chcą poprawy warunków pracy i wyższych wynagrodzeń. W maju będą protestować

STRONA 3

Szokujące rachunki za śmieci

SKUTKI ZMIAN 200 złotych miesięcznie za śmieci? Rachunki trzy razy wyższe niż poprzednio? Tak płacą teraz mieszkańcy Zamościa, którzy w tym roku stawki mają zależne od zużycia wody. Ratunkiem dla niektórych są studnie głębinowe, które przed laty zbudowali przy domach

Agnieszka Dybek

Zamość pochwalił się, że dostał 4 miliony złotych rządowej dotacji i wyda je na stawiane na osiedlach super pojemniki na odpady, które rozpoznają wrzucającego, zważą śmieci, zasygnalizują wypełnienie, zarejestrują użytkowników w systemie kamer. – Wówczas rozliczanie według zużycia wody byłoby zbyt precyzyjne? – zapytali natychmiast mieszkańcy. – Jeszcze musi się zmienić ustawa, ale wszyscy do tego dążymy – odpowiedział prezydent miasta Andrzej Wnuk.

Słono z wodą

Bo Zamość właśnie od-czuwa zmianę systemu rozliczenia za odbiór odpadów i nowe stawki. Zamiast „od osoby” w tym roku płaci się „od zużycia wody”. Wielu zamościan reguluje to kwartalnie i teraz są w szoku.

– 200 złotych. Mamy takie mieszkanie, gdzie lokatorzy tyle miesięcznie płacą za śmieci. Są rachunki na 140-150 złotych

– mówi Jerzy Nizioł, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. Waleriana Łukasińskiego w Zamościu. – Średnio, patrząc na całą spółdzielnię, podwyżka jest w granicach kilku złotych. Było 16 zł od

osoby teraz jest 22-23 złote. Ale to dlatego, że mam i rachunki w wysokości złotówki – dodaje. Jak szacuje, rachunek w całej spółdzielni będzie w tym roku wyższy o pół miliona złotych.

– Odbieram wiele telefonów od mieszkańców naszego osiedla, którzy narzekają na wysokość opłat za śmieci. Nawet ci dobrze sytuowani to odczuli, bo skok bywa i 100 procentowy. Mówią: Teraz płacimy więcej segregując niż poprzednio za niesegregowanie. To zniechęca do sortowania. Na dodatek nasze osiedle to wyłącznie domy jednorodzinne, zużywamy wodę do podlewania. Mało kto ma podliczniki, które różnicują wykorzystaną w domu i tą na zewnątrz. Teraz coraz więcej osób się nad tym zastanawia. Ja też pewnie taki podlicznik założę – mówi Piotr Radliński, przewodniczący zarządu osiedla Rataja, który wyliczył, że teraz za śmieci płaci dwa razy tyle co poprzednio.

Własne szczęście

– My na szczęście mamy studnię głębinową i korzystamy z niej do podlewania. Była wywiercona dwadzieścia lat temu, gdy budowałem dom. Nie wyobrażam sobie bez niej utrzymania ogrodu, bo za śmieci płacę teraz 260 proc. tego co poprzednio. Nawet po odliczeniu zniżek dla dużych rodzin i za kompostowanie. Niestety woda ze studni jest bardzo żelazista i nie nadaje



się do domowego użytku – mówi z jeden z mieszkańców tego samego osiedla, który ocenia, że na wielu tutejszych posesjach są nieocenione teraz studnie.

Tutejsi mieszkańcy w czasie zeszłorocznych konsultacji społecznych w większości opowiedzieli się za opłatami „od osoby”. Tym bardziej są niezadowoleni ze zmiany.

Generalnie zamościanie nie chcieli „łączenia śmieci z wodą”. Jeśli w ogóle byli jacyś zwolennicy obowiązujących teraz zasad, to mieszkali na osiedlu Słoneczny Stok (18 osób) i Karolówce (14 osób).

– Jedni płacą więcej o kilka złotych ale inni o kilkadziesiąt. Nie spotkałem takich,

Zmiany w systemie opłat wprowadzono, bo 11 tys. mieszkańców Zamościa nie płaciło za wyrzucane śmieci

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL / ARCHIWUM

k którzy by nie narzekali na nowe stawki i gdy im mówię o sobie, to nie wierzą. Tak się złożyło, że płacę kilkanaście złotych mniej. I to bez oszczędzania wody, bo kto w 2020 roku myślał, że od tego będzie zależała stawka za śmieci w 2021. Ale już moi rodzice, na tym samym osiedlu mają 100 procent podwyżki – mówi Krzysztof Krupa, przewodniczący zarządu osiedla Słoneczny Stok, który osobiście wolał stare zasady ale rozu-

mie, że miasto musiało coś zrobić z nieuczciwymi osobami, które tysiącami znikały z systemu i nie płaciły.

Wypłynęły duchy

– W naszej spółdzielni jest 3750 mieszkań i po pierwszym kwartale innego naliczania opłat za śmieci wynika, że dla 35 procent z nich, te kwoty są podobne lub mniejsze niż przed 1 stycznia. Pozostali płacą więcej. Największe zmiany dotyczą 121 mieszkań, gdzie opłaty od osoby są teraz w granicach 70-80 złotych wyższe niż przy poprzednim systemie. Ale zawsze byli ludzie, którzy zużywają dużo wody. Zwykle dotyczy to dużych

mieszkań gdzie mieszka kilku lokatorów lub takich, które wynajmują studenci. Najniższe opłaty ponoszą osoby, które na przykład pracują poza Zamościem a tu wracają tylko na weekendy. Oni także relatywnie produkują mniej śmieci – mówi Małgorzata Kapłon, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej im. Jana Zamoyskiego w Zamościu. – Mieliliśmy też pustostany, ponad setkę mieszkań, gdzie zgodnie z naszą ewidencją nikt nie mieszka. Tymczasem wodomierze wykazywały w nich zużycie wody. Zaledwie w kilku przypadkach były reklamacje właścicieli, którzy tłumaczyli, że to wylczenia z poprzedniego roku i zapewniali, że nikogo tam nie ma. Pozostali płacą – dodaje prezes i szacuje, że roczny wzrost opłat pobieranych „od wody” w porównaniu do tych „od osoby” będzie w jej spółdzielni rzędu 350-380 tysięcy.

Obowiązujące od 1 stycznia stawki to iloczyn metrów sześciennych wody w danej nieruchomości i 8,40 zł (przy segregacji) lub 16,80 zł (przy braku selektywnej zbiórki) miesięcznie. Forsując zmiany stawek miasto wskazywało, że: musi dokładać do zagospodarowania odpadów około 4-5 milionów złotych rocznie; ponad 11 tysięcy osób mieszka w Zamościu, wyrzuca śmieci, ale za to nie płaciło.

Dajmy tacie Niny przebiec 90 kilometrów!



Wczorajszy bieg Tomasz Słupski rozpoczął z Niną i jej starszym bratem Mikołajem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ZBIÓRKA 30 kilometrów wokół Zalewu Zemborzyckiego w towarzystwie lubelskich artystów, sportowców, polityków i dziennikarzy przebiegł Tomasz Słupski, tata chorej na rdzeniowy zanik mięśni (SMA) Niny. Dystans będzie trzy razy dłuższy, kiedy uda się zebrać 9 mln zł na nazywaną „najdroższym lekiem na świecie” terapię genową.

– Kiedy zaczynaliśmy zbiórkę obiecałem, że za każde 100 tysięcy przebiegnięty kilometr. Wypełniam to zobowiązanie. Był już bieg na 10 i 20 kilometrów po przekroczeniu pierwszego i drugiego miliona. Teraz przyszedł czas na rozliczenie się z trzech milionów – mówi Tomasz Słupski. Wczorajszy bieg rozpoczął z Niną i jej starszym bra-

tem Mikołajem. Na trasie w formie sztafety dołączali do niego zaproszeni goście, m.in. piosenkarka Sylwia Lasok, była piłkarka ręczna Kristina Repelewska, piłkarka Górnik Łęczna Natasza Górnicka, rugbista Edach Budowlanych Lublin Piotr Wiśniewski, wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń, poseł Michał Krawczyk czy senator Jacek Bury. Na ostatnim kilometrze do pana Tomasza dołączyła jego żona Jolanta oraz aktorka Katarzyna Burakiewicz.

– Dzięki ludziom dobrej woli ten dystans był fantastyczny. Nie dłużył mi się, mogłem z każdym porozmawiać i miło spędzić czas. Zmęczyłem się niemiłosiernie, ale muszę wypełniać zobowiązanie. Jak zbierzemy 9

milionów na lek, to przebiegnę 90 kilometrów i mam nadzieję, że stanie się to jak najszybciej – zapowiada tata Niny.

TOMA

JAK POMÓC?

• wpłacając pieniądze za pośrednictwem fundacji Siepomaga i internetowej zbiórki pieniędzy na siepomaga.pl/nina „Ninka choruje na SMA - walczymy o terapię genową, by ją ratować!”

• wpłacając pieniądze na konto bankowe: Fundacja Siepomaga, Pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań, nr konta 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem: 25098 Nina Słupska darowizna

• wysyłając SMS na numer 72365 o treści: 0095257 (koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT)

Kolejne szpitale bez wolnych łóżek

WALKA Z EPIDEMIA Do 18 kwietnia zostały przedłużone obowiązujące aktualnie obostrzenia epidemiczne. Sytuacja w województwie lubelskim nie jest tak dramatyczna jak na Śląsku czy Mazowszu, ale wolnych jest tylko 30 proc. łóżek dla pacjentów z COVID-19

Głową w szklane drzwi

O siem zarzutów usłyszał młody mężczyzna, którego w wielkanocną niedzielę żona przywiozła do szpitala w Kraśniku.

– Jak wynika ze wstępnych ustaleń, 25-letni mieszkaniec gminy Zakrzówek wcześniej spożywał w domu alkohol, przewrócił się i z bólem głowy żona przywiozła go do szpitala – informuje policja i dodaje: – W pewnym momencie mężczyzna stał się agresywny w stosunku do przeprowadzającego wywiad ratownika, to właśnie jemu oraz lekarzowi dyżurnemu zaczął grozić pozbawieniem życia i pobiciem. Zbił też głową przeszkłone drzwi.

To nie koniec, bo gdy na miejsce przybyli wezwani wcześniej policjanci, musieli obezwładnić 25-latkę. Skulił go kajdankami. – Mimo tego nadal znieważał mundurowych i groził. Na koniec zaproponował policjantom 300 złotych łapówki, aby go wypuścili – dodaje policja.

25-latek miał niemal dwa promile w organizmie. Teraz odpowie za groźby karalne i znieważenie funkcjonariuszy oraz personelu medycznego, wywieranie wpływu na funkcjonariuszy w celu zmuszenia ich do odstąpienia od czynności, a także za złożenie propozycji łapówki. Zniszczenia, których dokonał, wycenione zostały na 1,7 tys. zł.

SKO

Katarzyna Prus
Wczoraj w całej Polsce potwierdzono 14 910 nowych zakażeń SARS-CoV-2. Minister zdrowia Adam Niedzielski zaznaczył jednak, że poprawa statystyk w ostatnich dniach to jeszcze zbyt słaby sygnał, żeby traktować je optymistycznie. – Cały czas mamy bardzo trudną sytuację w szpitalach – podkreślił szef resortu zdrowia i dodał, że według wtorkowych danych, blisko 80 proc. łóżek w szpitalach w skali kraju było zajętych.

Zaznaczył, że „konsekwencje ewentualnej zwiększonej mobilności w czasie świąt”, będą widoczne w przyszłym tygodniu. – Wtedy przekonamy się, czy ta trzecia fala będzie stopniowo opadała, czy złapie drugi oddech – stwierdził Niedzielski.

W województwie lubelskim potwierdzono wczoraj 911 nowych zakażeń, zmarły kolejne 42 osoby. – Tak naprawdę w czwartek



będziemy mieli pełny obraz sytuacji epidemiologicznej z punktu widzenia zakażeń. To jest niepokojące, jednak taką sytuację przewidywaliśmy. Rosnąca liczba zakażeń systematycznie wzrasta od trzech tygodni – zaznacza Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W całym województwie są dostępne 2092 łóżka covidowe (w tym 218 respiratorowych oraz 161 obserwacyj-

nych). Aktualnie ok. 70 proc. z nich jest zajętych.

– Wskaźnik liczby osób hospitalizowanych jest mniej więcej stały, w granicach 10 proc. Od momentu pojawienia się objawów do ho-

spitalizacji pacjenta z reguły upływa kilka dni. Stąd też wzrost dynamiki liczby osób hospitalizowanych pojawia się kilka dni później niż ukazujące jest to w statystyce zakażeń – tłumaczy Sprawka. Zapewnia, że w naszym regionie nadal jest „bufor bezpieczeństwa” jeśli chodzi o wolne miejsca dla takich chorych.

Wczoraj po godz. 14 wolnych łóżek nie było jednak

w 10 szpitalach w regionie m.in. w Janowie Lubelskim, Krasnymstawie, Kraśniku, Rykach, Tomaszowie Lubelskim. Z kolei najwięcej miały ich szpitale w Chełmie - 83 i Białej Podlaskiej - 20 oraz szpital tymczasowy w Lublinie - 50. – Zwracam uwagę, by nie patrzeć na pojedyncze szpitale, ale na całość systemu leczenia szpitalnego w regionie – podkreśla Sprawka.

O braku łóżek dla pacjentów covidowych, a także zbyt małej liczbie wykonywanych testów na koronawirusa i chaosie w systemie szczepień mówili wczoraj posłowie Koalicji Obywatelskiej z Lublina Marta Wcisło i Michał Krawczyk. – Nie zrobiono nic, żeby przygotować się do trzeciej fali epidemii – powiedział Krawczyk. Dodał, że konieczne jest uruchomienie rehabilitacji pocovidowej, a w całym kraju powinno być wyznaczonych 100 szpitali, które udzielałyby pomocy niezakażonym pacjentom.

KUL o mordach rytualnych

UCZELNIA KUL reaguje na falę krytyki po umorzeniu sprawy dyscyplinarnej po kontrowersyjnej wypowiedzi ks. profesora Tadeusza Guza. Wykładowca katolickiej uczelni mówił o żydowskich mordach rytualnych. Ale co ciekawe, kolegium rektorskie w swoim oświadczeniu nazwiska profesora nie wymienia.

„Pomawianie wyznawców judaizmu o czyny mordów rytualnych jest nieusprawiedliwione i nieuczciwe. Nie ma naszej zgody na tego rodzaju oskarżenia. Nie znajdujemy one uzasadnienia w faktach historycznych potwierdzonych badaniami naukowymi. Uniwersytet stoi na stanowisku wyrażanym przez Papieża potępiających zarzuty o mordy rytualne” – tak zaczyna się wydane właśnie oświadczenie Kolegium Rektorskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zaczęło się od sprawy przez nas już opisywanej. W marcu KUL wydał oświadczenie dotyczące antysemityzmu. Uczelnia oczywiście takie

postawy potępiała. Dlaczego w ogóle takie stanowisko zostało opublikowane? Władze uczelni o tym nie wspominają, ale nam udało się ustalić, że może mieć to związek z ostatecznym umorzeniem postępowania dyscyplinarnego w sprawie będącego profesorem KUL ks. Tadeusza Guza.

Wykładowca w maju 2018 roku, podczas publicznego wykładu w Warszawie, mówił o mordach rytualnych i o tym, że nie da się ich wymazać z historii.

– Dlaczego? Dlatego, że my, polskie państwo, w naszych archiwach, w ocalałych dokumentach, mamy na przestrzeni różnych wieków – wtedy, kiedy Żydzi żyli razem z naszym narodem polskim – my mamy prawomocne wyroki po mordach rytualnych – przekonywał.

W listopadzie tego samego roku na te słowa zareagowała Polska Rada Chrześcijan i Żydów, która zaapelowała do abp. Stanisława Budzika i ówczesnego rektora ks. prof.



Antoniego Dębińskiego o zajęcie stanowiska i „podjęcie surowych kroków dyscyplinujących wobec osoby głoszącej takie antyżydowskie i antykatolickie twierdzenia”. Po kilku godzinach opublikowano wspólny komunikat kurii i uczelni, w którym wspomnianą wypowiedź nazwano niedopuszczalną. Podkreślono też, że głoszone przez ks. Guza tezy nie są stanowiskiem jego przełożonych.

Pod oświadczeniem podpisało się Kolegium Rektorskie, które tworzy rektor ks. prof. Mirosław Kalinowski (na zdjęciu) i prorektorzy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Sprawa trafiła do uczelnianego rzecznika dyscyplinarnego ds. nauczycieli akademickich. Po prawie dwóch latach, w październiku ubiegłego roku, postępowanie zostało umorzone. Polska Rada Chrześcijan i Żydów złożyła

zażalenia na tę decyzję. Na początku marca tego roku Komisja Dyscyplinarna ds. Pracowników KUL postanowiła utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie.

Zaraz po naszym artykule o umorzeniu sprawy na uczelnię spadła fala krytyki. – Nie mogę milczeć, gdy w świat idzie przekaz rodem z „Protokołów mędrców Syjonu”, nazistowskiej czy stalinowskiej propagandy – napisał kilka dni temu w oświad-

czeniu Zygmunt Stępiński, dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Nie krył oburzenia i zdumienia, a słowa Guza nazywa „skandalicznymi”, „absurdalnymi” i „groźnymi”. Dyrektor zacytował decyzję Komisji Dyscyplinarnej, która „potwierdziła zasadność ohydnych oszczerstw”.

Sama komisja KUL-u podkreśliła, że ks. Guz „z profesjonalną dbałością, przedstawił własną interpretację faktów historycznych”, a „prywatne poglądy lubelskiego duchownego mogą być trudne do akceptacji dla środowisk żydowskich”. Komisja zaznaczyła, że „szczegółowa weryfikacja przedmiotowego zagadnienia w ocenie Komisji jest możliwa w proponowanej przez ks. prof. Guza merytorycznej debacie naukowej”.

W najnowszym oświadczeniu KUL też nie ma ani słowa, że cała sprawa wywołana została przez wypowiedzi ks. Guza. Są za to słowa o aktywnej współpracy ze środowiskiem żydowskim. **SKO, TOMA**

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Pielęgniarki mówią dość

PROBLEM Nawet 30 pacjentów pod opieką zaledwie dwóch pielęgniarek. To jest nagminne i bardzo niebezpieczne! – alarmuje szefowa związku zawodowego pielęgniarek i położnych w województwie lubelskim. Tak, jak ich koleżanki z innych regionów chcą poprawy warunków pracy i wyższych wynagrodzeń. W maju będą protestować

Katarzyna Prus
Pielęgniarek brakowało już przed pandemią, a teraz, w związku ze stale rosnącą liczbą chorych w szpitalach, te braki są dramatyczne. Nagminne są sytuacje na oddziałach, gdzie na 30 pacjentów przypadała tylko dwie pielęgniarki. Taka obsada nie zapewnia bezpieczeństwa – podkreśla Bernarda Machniak, przewodnicząca zarządu Regionu Lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Tłumaczy, że minimalne normy zatrudnienia, który zostały wprowadzone 1 stycznia 2019 roku, w związku z pandemią zostały zawieszone. Według nich na jedno szpitalne łóżko miało przypadać 0,6 etatu pielęgniarskiego. Teraz są one przekraczane. – Dodatkowe obciążenie to środki ochro-

ny indywidualnej. W kombinizonach ochronnych powinno pracować się do 4 godzin, a tymczasem pracujemy w nich nawet 6 godzin, bo nie ma nas kto zmienić – dodaje przewodnicząca.

Tłumaczy, że po dyżurze na oddziale covidowym, trzeba zająć się pacjentami niezakażonymi, a w międzyczasie wypełnić dokumentację. – Nie mamy czasu na odpoczynek. Jesteśmy wyczerpani fizycznie i psychicznie – zaznacza.

W województwie lubelskim jest ok. 12 tys. pielęgniarek i położnych (dane na koniec 2019 roku). To przynajmniej o 25 proc. za mało. Rocznie do zawodu w całym kraju wchodzi ok. 5 tys. osób, ale pracę podejmuje tylko ok. 30 proc. z nich. Tymczasem w przyszłym roku 1/3 z pracujących aktualnie pielęgniarek przejdzie na emeryturę.



– Paradoksalnie ten system ratuje fakt, że pielęgniarki decydują się na pracę w kilku miejscach. Najczęściej w 2-3, ale w niektórych przypadkach jest to nawet 7 placówek, w tym szpital tymczasowy w Lublinie, który potrzebuje coraz

większej obsady – wskazuje przewodnicząca.

Jej zdaniem sytuację pogarszają zbyt niskie zarobki. – Województwo lubelskie jest pod tym kątem na szarym końcu. Zasadnicze wynagrodzenie, bez dodatków, m.in. covidowych czy

W województwie lubelskim brakuje w tej chwili około 25 proc. pielęgniarek i położnych

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

za pracę w święta, jest na poziomie ok. 2800-4000 zł brutto. Najgorzej jest w szpi-

talach powiatowych – wskazuje Machniak. Dodaje: – Z uwzględnieniem dodatków wychodzi ok. 4600-4800 zł brutto. Nie zgadzamy się, żeby zarobki w naszej grupie zawodowej, na której ciąży coraz większa odpowiedzialność były takie, jak sekretarek medycznych czy opiekunów medycznych. Jaka to zachęta dla młodej pielęgniarki, która za granicą zarobi kilka razy więcej. Na przykład w Szwajcarii zarobki w przeliczeniu na złotówki przekraczają 30 tys. zł.

W maju pielęgniarki planują strajk. – Będzie to prawdopodobnie dwugodzinny strajk ostrzegawczy na terenie szpitala. Nie została jeszcze podjęta ostateczna decyzja na szczepku krajowym, ale strajk generalny to ostateczność. Sytuacja i tak jest trudna, nie chcemy karać pacjentów – zaznacza Machniak.

Awantura o Polską Akademię Nauk

NAUKA I POLITYKA Polska Akademia Nauk ma być zlikwidowana i zastąpiona przez Narodowy Program Kopernikański – alarmuje prezes PAN. Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek stanowczo zaprzecza.

O pomysły jako pierwszy napisał portal OKO.press, który opublikował projekt ustawy o powołaniu NPK. Według dziennikarzy, z jej preambuły wynika, że nowa instytucja miałaby zastąpić Polską Akademię Nauk. Nowopowołana Akademia miałaby m.in. przyznawać Nagrody Kopernikańskie (równowartość 150 tys. dol. USA) oraz

prowadzić program Stypendiów Kopernikańskich dla młodych naukowców. Przy NPK działać ma Szkoła Główna Mikołaja Kopernika, w skład której wchodzi m.in. Kolegium Nauk Prawnych w Lublinie.

Narodowy Program Kopernikański miałby być uzależniony od rządzących. Nadzór nad nim miałby sprawować premier, a minister nadać mu statut. Członków Akademii powoływać miałby prezydent chociaż pierwszych z nich powołać ma premier na wniosek ministra nauki. I właśnie to zbulwersowało członków Polskiej Akademii Nauk. Jej



Według ministra Czarnek nie ma planów likwidacji Polskiej Akademii Nauk. Na zdjęciu siedziba lubelskiego oddziału przy pl. Litewskim

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

prezes prof. Jerzy Duszyński rozesłał list do dyrektorów instytutów i wydziałów PAN, w którym pisze o „groźbie, która (...) zawiśla nad naszym środowiskiem”.

– Jest to projekt powstający bez najmniejszych konsultacji z instytucjami reprezentującymi naukę w Polsce. Tworzy go tajemnicze grono zaufanych współpracowników Ministra Przemysława Czarneka – czytamy w liście opublikowanym przez OKO.press. – Nowa instytucja różni się jednak od PAN całkowicie podporządkowaniem woli polityków. W tej sytuacji w instytucjach Akademii nie ma miejsca dla autonomii i wolności badań.

Na te słowa zareagował minister edukacji i nauki.

– W ministerstwie nie trwają żadne prace dotyczące likwidacji Polskiej Akade-

mii Nauk. Nie wiem, na jakiej podstawie pan prezes Duszyński wyciąga wnioski, jakoby Polska Akademia Nauk była zagrożona, a ja miałbym ją likwidować. Takie autoleki pana prezesa są dość dziwne – powiedział Przemysław Czarnek w rozmowie z portalem TVP Info.

Minister edukacji i nauki dodaje, że NPK ma być hołdem na 550. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. – Ale nad szczegółami jeszcze pracujemy - kiedy będą gotowe ostateczne rozwiązania, będziemy je konsultować i podawać do publicznej wiadomości – podkreślił Czarnek. **AGNIESZKA KASPERSKA**

Nigeryjski oszust wpadł pod Tomaszowem

PRZESTROGA Oszust z Nigerii przyleciał do Polski, by odebrać pieniądze od kobiety, która uwierzyła w historię o milionowym spadku. 36-latek został zatrzymany na gorącym uczynku. Wcześniej jednak kobieta przekazała jego kompanowi prawie 140 tysięcy złotych. Historia o ogromnym spadku jest często wykorzystywana przez oszustów. Podają się oni np. za pełnomocników zmarłego. Przekonują, że wystarczy uregulować kilka opłat, by przejąć miliony. Tak było w przypadku 55-latkę z gm. Ułhówek, która straciła blisko 140 tysięcy złotych.

Kobieta utworzyła na jednym z portali zbiórkę na cel charytatywny. Szybko skontaktowała się z nią „milionerka” ze Stanów Zjednoczonych. Postanowiła przekazać 2 mln USD. Nieste-

ty, szybko zmarła. Dalszą korespondencję przejął człowiek podający się za jej prawnika.

– Zobowiązał mieszkankę gminy Ułhówek do ponoszenia różnego rodzaju opłat związanych z przechowywaniem znacznej sumy pieniędzy i przetransferowaniem gotówki z Turcji do depozytu w Polsce – wyjaśnia st. sierż. Małgorzata Pawłowska z tomaszowskiej policji.

Pierwsze opłaty wyniosły 10 tys. euro. Później kobieta miała uregulować 12 tys. euro opłat celnych. Następnie oszuści poinformowali, że ponieważ 55-latek nie odebrała paczki z pieniędzmi z depozytu na krakowskim lotnisku, pieniądze zostały odesłane do Holandii.

Tym razem od kobiety domagano się 8,5 tys. euro. Pieniądzy miała dostarczyć osobiście.



36-latek z Nigerii przyjechał do Polski, żeby odebrać kolejną kwotę

FOT. POLICJA

Oszuści przekonali, że darowizna od milionerki czeka na nią we Włoszech. 55-latek nie chciał jednak podróżować z powodu pandemii.

– W tej sytuacji ostatecznym warunkiem odbioru pieniędzy miało być wpłacenie kurierowi tysiąca euro. Ten miał potem wydać 2 miliony dolarów w miejscu zamieszkania pokrzywdzonej, ale po wcześniejszym otrzymaniu 20 tysięcy euro – wylicza Małgorzata Pawłowska.

Dopiero na tym etapie kobieta zorientowała się, że została oszukana. Zawiadomiła policjantów, którzy razem z nią poczekali na „kuriera”. W sobotę wieczorem 36-latek z Nigerii przyjechał do kobiety po odbiór 20 tys. euro. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do aresztu.

JSZ

Skazany za napastowanie córki

Sąd odwoławczy utrzymał w mocy wyrok wobec mężczyzny, który wykorzystywał seksualnie nieletnią córkę. Krzysztof Ś. ma spędzić w więzieniu 4 lata. Nie będzie się też mógł kontaktować z ofiarą.

Z akt sprawy wynika, że koszmar dziewczynki trwał od grudnia 2018 r. do czerwca 2019 r. Nastolatka była w tym czasie regularnie napastowana przez swojego ojca. 46-latek często stosował przemoc, szarpał córkę i groził, że porwie jej ubranie - ustalili śledczy. Krzysztof Ś. zmuszał ją w ten sposób do różnych czynności seksualnych. Obmacywał i całował dziewczynkę.

Ze względu na charakter zarzutów i dobro ofiary, bliższe okoliczności sprawy pozostają niejawne.

Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł w marcu 2020 roku. W wyniku apelacji sprawa ponownie trafiła na wokandę. 46-latek z pow. łukowskiego ponownie został uznany winnym wykorzystywania swojej córki. Został skazany na 4 lata pozbawienia wolności. Ma również zakaz kontaktów z pokrzywdzoną. Po wyjściu z więzienia zostanie objęty dozorem elektronicznym. Nie będzie też mógł przez osiem lat zbliżać się do swojej córki na mniej niż 30 metrów.

JSZ



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Sąd nad losami górek czechowskich

KONTROWERSJE Wczoraj poznaliśmy argumenty sądu, który zgodził się z Ratuszem w sprawie górek czechowskich. Według Naczelnego Sądu Administracyjnego miasto dobrze wyważyło interes mieszkańców i interes inwestora chcącego budować tu bloki mieszkalne

Dominik Smaga

Wczoraj zakończyło się półtoramiesięczne wyczekiwanie na pisemne uzasadnienie wyroku w sprawie przyszłości górek czechowskich. Zdaniem władz miasta przyszłość powinna wyglądać tak, że 25 proc. terenu zamienia się w blokowiska.

Na taką zmianę pozwalał ma dokument zwany studium przestrzennym, o którego legalność spierają się przed sądem prawnicy Ratusza oraz prawnicy wojewody.

Spór trwa już 1,5 roku

Spornym dokumentem jest tzw. studium przestrzenne uchwalone w 2019 r. przez Radę Miasta. Określa ono przeznaczenie każdej części Lublina, w tym górek, na których wyznacza kilka stref pod zabudowę wielorodzinną.

Studium zostało zaskarżone do sądu jeszcze przez poprzedniego wojewodę Przemysława Czarnka. Uznał

on, że władze miasta bardziej przejęły się interesem deweloperskiej spółki TBV Investment będącej właścicielem górek (wtedy całych, dziś części), niż interesem mieszkańców przeciwnych zabudowie terenu.

Pierwszy wyrok uchylony

Sąd pierwszej instancji zgodził się z wojewodą i orzekł, że studium jest nieważne w części obejmującej górkę. Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, że miasto nie może dowolnie korzystać z prawa do określania przeznaczenia terenów. Oceniał też, że zabudowanie choćby części terenu odmieni charakter całości górek. – Przesłałaby ona być obszarem zielonym i stała się terenem zabudowy mieszkaniowej – czytamy w wyroku WSA z grudnia 2019 r.

W wyroku mowa jest również o tym, że uchwała jest wewnętrznie sprzeczna, bo tekstowa część określa górkę jako jeden z najcenniejszych przyrodniczo

obszarów, podczas gdy mapa pozwala na ich częściową zabudowę. Według sądu doszło do naruszenia zasad opracowywania studium.

Władze miasta nie zgodziły się z tym wyrokiem i zaskarżyły go do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ten 17 lutego uchylił orzeczenie lubelskiego sądu i przekazał mu sprawę do ponownego rozpatrzenia. Dopiero wczoraj poznaliśmy pisemne uzasadnienie tej decyzji.

Jak uzasadniał to NSA

Według NSA miasto dobrze wyważyło interes publiczny i prywatny interes dewelopera.

– Wniosek właściciela tego terenu obejmował chęć zabudowy wszystkich sześciu wysoczyzn – stwierdza sąd. Podkreśla, że studium nie pozwala na tak dużo, bo wyklucza zabudowę dwóch wysoczyzn, a na dwóch innych pozwala na mniej niż chciał inwestor.

Co ciekawe, sąd nie przestał na badaniu studium, ale odwołał się nawet do umowy między miastem a TBV Investment, zgodnie z którą miasto przejęło 75 ha górek.

– Udało się zatem pogodzić interes prywatny właściciela gruntu umożliwiając mu zabudowę stanowiącą jego własność terenów w ograniczonym zakresie, a jednocześnie, pozyskując tereny zielone, odpowiedziano na potrzeby interesu społecznego – czytamy w wyroku NSA.

Zabudowa nie zaszkodzi?

– Sąd stwierdza też, że tylko część górek leży w tzw. strefie ESOCH (ekologiczny system obszarów chronionych), w której nie można budować.

Istnieją więc obszary górek czechowskich, gdzie nie występuje ani ESOCH, ani zespół przyrodniczo-krajobrazowy – zauważa NSA i dodaje, że właśnie na tych obszarach miasto dopusz-

cza zabudowę. – Skoro ingerencja poprzez zabudowę nie dotyczy ESOCH, to nie przełoży się to na pogorszenie warunków zdrowotnych zamieszkania.

NSA nie zgadza się z lubelskim sądem co do tego, że górkę powinny pozostać zielone. Nie zgadza się również z tym, że zabudowa części terenu odmieni charakter całości. – Projektowana zabudowa wysoczyzn nie będzie miała negatywnego wpływu na środowisko – czytamy w wyroku. Sąd pisze w nim również, że dopuszczenie budowy bloków na ponad 25 ha „nie odbyło się kosztem terenów zieleni”.

– Jedynie zmieniono charakter zabudowy w ramach już przeznaczonych pod zabudowę terenów – stwierdza NSA i odwołuje się do obowiązującego planu zagospodarowania terenu, uchwalonego wcześniej niż studium. – Plan przewiduje zabudowę na 103,7 ha a studium na 95,6 ha. Wynika z tego, że tereny zieleni nie

zostały w wyniku studium przekształcone na tereny zabudowy, a tym samym żadna ingerencja w środowisko naturalne gatunków fauny i flory nie nastąpi.

Ratusz cieszy się z wyroku

– Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego potwierdza naszą argumentację, w której od początku wskazywaliśmy na, naszym zdaniem, błędną ocenę sytuacji tzw. górek czechowskich przez Wojewódzki Sąd Administracyjny – tak orzeczenie komentuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Wszystkie istotne z punktu widzenia ochrony środowiska tereny zostały w studium objęte ochroną w formie ESOCH.

Skarga wojewody będzie teraz ponownie rozpoznana przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, który dostał od NSA wskazówkę. Ma zbadać sprawę bez zakładania, że całe górkę czechowskie objęte są strefą ESOCH.

Oszukana na „policjanta”. Straciła oszczędności życia

KRONIKA POLICYJNA Emerytka z Lublina oddała oszustom blisko ćwierć miliona złotych. 88-latkę dała się okraść metodą na „policjanta”. Uwierzyła, że przestępcy chcą obrabować jej dom

W wtorek 88-latkę zadzwoniła na policję żeby się dowiedzieć, jak idą poszukiwania przestępców planujących włamanie do jej domu. Wtedy starsza pani dowiedziała się, że nikt nie szuka włamywaczy i prawdopodobnie została oszukana.

Okazało się, że do emerytki zadzwonił wcześniej fałszywy policjant. Poinformował, że jest na tropie przestępców,

k którzy chcą włamać się do jej domu.

– Do rozmowy włączyła się również osoba podająca się za prokuratora, która potwierdziła przedstawione okoliczności i pomogła namówić kobietę do przekazania oszczędności – wyjaśnia kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

Należąca do 88-latki gotówka miała tymczasowo trafić do depozytu. Kobieta uwierzyła w zmyśloną historię

i przygotowała się na przyjęście policjantki. Włożyła do reklamówki 240 tysięcy złotych, 1000 euro i 100 dolarów. Później do jej domu przyszła młoda kobieta, podająca się za policjantkę. Zabrała gotówkę i wyszła.

Oszustki szukają teraz prawdziwi policjanci. Jednocześnie po raz kolejny apelują o czujność i ograniczone zaufanie w kontaktach z nieznajomymi.

JSZ

Z wielkim żalem żegnamy

Pana

Leszka BIEGAJA

Radnego Rady Miasta Kraśnik oraz członka Zarządu Miasta Kraśnik, którego zawsze będziemy wspominać jako troskliwego i pogodnego człowieka oraz oddanego sprawom miasta samorządowca.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
Burmistrz Miasta Kraśnik Wojciech Wilk,
radni Rady Miasta Kraśnik
oraz pracownicy kraśnickiego Urzędu Miasta



NEKROLOGI

KONDOLENCJE

PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać
do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_1x2

n541

Panie premierze, dlaczego?

KONTROWERSJE Prezydent Lublina pyta premiera o to, dlaczego miasto nie dostało ani grosza na budowę nowego dworca z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Jego zdaniem wnioski spełniały wszystkie kryteria przyznania wsparcia

Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych ma złagodzić samorządom ekonomiczne skutki epidemii, żeby nie rezygnowały z wydatków potrzebnych mieszkańcom. – Lokalne inwestycje są impulsem do rozwoju całego kraju – stwierdza rząd na stronie programu.

Do tej pory pieniądze dzielono trzykrotnie, a Lu-

blin składał wnioski przy każdym naborze, jednak wsparcie dostał tylko za pierwszym razem, było to blisko 36 mln zł. W drugim naborze nie dostał ani złotówki, więc do trzeciego zgłosił tylko jedną, za to dużą inwestycję: Dworzec Metropolitalny. Też bez powodzenia.

– W naszej opinii ten projekt spełnia wszyst-

kie kryteria, jakie rząd określił w lipcu ubiegłego roku – komentuje prezydent Krzysztof Żuk, który sugeruje, że pomoc dzielona jest według klucza politycznego. Zauważa, że rządowe wsparcie z reguły omija duże miasta, których władze wywodzą się z innych niż Zjednoczona Prawica środowisk politycznych.

Kryteriów, które musiały spełniać wnioski, było osiem. Ratusz przekonuje, że dworzec spełniał każde z nich. Co poszło nie tak? Nie wiadomo.

– Zasady udzielania wsparcia nie przewidują publikacji wyników oceny zawierającej liczbę punktów, którą otrzymał dany projekt – stwierdza Katarzyna Duma, rzecznicz-

ka lubelskiego Ratusza. – Tym samym nie mamy możliwości odwoływania się od decyzji premiera, co w znaczący sposób ogranicza transparentność udzielanego wsparcia i możliwość obronienia swoich racji.

Prezydent nie poprzestaje na komentarzach pełnych rozgoryczenia i domaga się wyjaśnień od

szefa rządu. – Zwróciłem się do premiera Mateusza Morawieckiego z wnioskiem o wyjaśnienie powodów, dla których budowa Dworca Metropolitalnego w Lublinie nie znalazła się na opublikowanej tygodniowo liście inwestycji lokalnych, które otrzymują rządowe wsparcie finansowe – informuje Żuk.

(DRS)

Zajęcia dla pomysłów

SZANSA Do 7 maja można zgłaszać pomysły do budżetu obywatelskiego na rok 2022. Zebrane propozycje, o ile będą zgodne z regulaminem, powinny zostać dopuszczone do jesiennej głosowania. Jego wyniki przesądzą o podziale 12,5 mln zł z miejskiej kasy



Dominik Smaga

Nie zmienia się to, że pomysły będą przyjmowane w dwóch kategoriach: projektów dzielnicowych i ogólnomiejskich. Nie zmienia się także pula pieniędzy do podziału – to wciąż 12,5 mln zł. Wciąż wymagane jest dołączenie do wniosku listy osób, które popierają pomysł, ale wciąż wystarczą tylko dwa podpisy, w tym jeden złożony przez samego autora pomysłu.

Co się zmienia?

Pierwsza z trzech zasadniczych zmian polega na tym, że nie można już zgłaszać pomysłów polegających wyłącznie na zaprojektowaniu jakiejś inwestycji, np. boiska lub drogi. Ratusz tłumaczy, że chce uniknąć sytuacji, w której powstaje bezużyteczna dokumentacja projektowa.

– Doświadczenia innych miast wskazują na to, że może być pełno projektów

na półkach, a efekt będzie żaden – wyjaśnia Anna Machocka, która w Urzędzie Miasta odpowiada za budżet obywatelski. – Często ludzie zakładają, że w jednym roku będzie dokumentacja, a w drugim realizacja inwestycji, ale nie zawsze przekłada się to na głosy.

Inne ogólnomiejskie

Dруга zmiana dotyczy tego, co będzie w tym naborze uznawane za ogólnomiejski projekt inwestycyjny. Dotychczas do tej kategorii kwalifikowano wyłącznie te pomysły, które polegają na wykonaniu robót w co najmniej dwóch dzielnicach. W tym roku miasto zrezygnowało z tego wymogu. W efekcie za „inwestycję ogólnomiejską” będzie uznawany też obiekt, który powstanie w jednej dzielnicy.

Dopuszczalne koszty

Trzecia zmiana polega na zmniejszeniu do 1 mln zł dopuszczalnych kosztów

ogólnomiejskiego projektu inwestycyjnego, czyli wiążącego się z remontem, budową, przebudową lub modernizacją.

Projekt ogólnomiejski nieinwestycyjny (np. zajęcia sportowe, plastyczne) musi się zmieścić w kwocie 200 tys. zł.

Limit kosztów projektu dzielnicowego jest ustalony na 350 tys. zł. Co ważne, w tej kategorii nie można zgłaszać niczego oprócz inwestycji, np. schodów, parkingu.

Jak oszacować koszty?

W wyliczeniach powinien pomóc „cennik miejski” sporządzony przez Ratusz. Można się z niego dowiedzieć np. tego, że na posadzenie podrośniętego drzewa liściastego trzeba zarezerwować od 600 do 800 zł.

Z cennika wynika też, że za 1 mkw. chodnika trzeba zapłacić 220 zł, za próg zwalniający 7 tys. zł, za latarnię ok. 12 tys. zł. Godzina zajęć sportowych na boisku „Orlik” kosztuje 28 zł, zaś go-

Ratusz poinformował, że zaczyna się modernizacja przyszkolnego boiska przy ul. Lotniczej. Do końca sierpnia obiekt będzie miał nową sztuczną trawę i nowe bramki. Tego chcieli mieszkańcy. Projekt „Boisko Wysokich Lotów” to pomysł z V edycji BO

FOT. UM LUBLIN

dzina zajęć w domu kultury od 50 do 70 zł.

Lista wydatków uwzględnionych w ściągańce jest o wiele dłuższa.

Można prosić o pomoc

W pisaniu wniosków do budżetu obywatelskiego mają pomagać mieszkańcom pracownicy Biura Partycypacji Społecznej, które działa w Urzędzie Miasta Lublin.

– Kontakt z pracownikami można uzyskać dzwoniąc pod nr 81 466 19 00 lub pisząc na adres: obywatelski@lublin.eu – informuje Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza.

Przed złożeniem wniosku warto też przeczytać regulamin dostępny na stronie lublin.eu/budzetobywatelski.

Jak zgłosić wniosek?

– Projekty zadań można zgłaszać przez internet lub tradycyjnie, składając wypełniony formularz w Biurze Obsługi Mieszkańców. Ze względu na sytuację epidemiczną szczególnie zalecane jest korzystanie z formularza elektronicznego – sugeruje Boguta. Przypomina też, że do wniosku trzeba dołączyć wspomnianą listę osób popierających pomysł. – W wersji elektronicznej wystarczy dołączyć skan takiego pisma.

Internetowy nabór odbywa się poprzez stronę decyduje.lublin.eu. Biura Obsługi Mieszkańców mieszczą się przy ul. Wieniawskiej 14, Filaretów 44, Szaserów 13/15, Kleeberga 12a i Wolskiej 11, są czynne od poniedziałku do piątku od godz. 7.45 do 15.15.

Wnioski będą przyjmowane do 7 maja.

Urząd oceni pomysły

O tym, które ze zgłoszonych pomysłów będą dopuszczone do jesiennej głosowania, zdecyduje kilkuosobowy zespół miejskich urzędników. Jego rolą jest m.in. sprawdzenie, czy projekt ma szansę się zmieścić w podanych kosztach, czy grunt wskazany pod budowę rzeczywiście należy do miasta i czy sam pomysł jest zgodny z prawem.

Regulamin pozwala na zdyskwalifikowanie m.in. takich projektów, które naruszają „dobre obyczaje”, powodują „wzrost natężenia ruchu samochodowego” lub „pogarszają bezpieczeństwo”. Odrzucone mogą być również projekty inwestycji, które zdaniem miejskich urzędników będą zbyt drogie w utrzymaniu.

Autorzy zdyskwalifikowanych projektów będą mogli się odwołać do prezydenta miasta.

Co pozmieniać w mieście...

PLANY Nowe miejsce pod wielkopowierzchniowy sklep wskazują w Lublinie planiści z Ratusza. To jedna z możliwych zmian w zagospodarowaniu wschodniej części miasta. Propozycji jest więcej, a mieszkańcy mogą zgłaszać do nich swoje uwagi i zastrzeżenia



Miejsca planiści zajęli się m.in. terenami w rejonie ul. Mełgiewskiej i Kasprowicza. Proponują decyzje mające ułatwić rozbudowę chłodni Agram, dopuszczając tu również budowę dużego obiektu handlowego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Nowe centrum handlowe mogłoby powstać w rejonie chłodni Agram przy ul. Mełgiewskiej. Chodzi o teren tuż obok linii kolejowej, która w przyszłości ma się krzyżować z szeroką drogą będącą przedłużeniem ul. Grygowej do ul. Turystycznej.

Budowę sklepu ma tu umożliwić zaproponowana przez Urząd Miasta zmiana w planie zagospodarowania terenu. Obecnie jest tu wyznaczona strefa aktywności gospodarczej, po zmianie ma to być strefa przemysłowa, ale z dopuszczeniem

„obiektów handlowo-usługowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 mkw.”

Jednak Ratusz zwraca uwagę na inny szczegół, który nazywa głównym powodem zmiany planu. Obecnie wyznaczona jest tutaj strefa ochronna ujęcia wody blokująca rozbudowę zakładu przetwórstwa owoców i warzyw. Nowy plan ma umożliwić tę rozbudowę. Dokument wyznaczy też miejsce pod pętlę komunikacji miejskiej oraz stację paliw.

Kolejnym miejscem, któremu Ratusz chce zmienić plan zagospodarowania jest teren wzdłuż ul. Turystycznej

(3,6 ha po lewej stronie ulicy, jeśli jedziemy w stronę Turki) od Łuszczowskiej do Łagiewnickiej. Obecnie jest to teren „aktywności gospodarczej z wykluczeniem obiektów produkcyjnych, zapleczy technicznych oraz baz i składów materiałowych”. Nowy plan ma pozwalać na usługi, produkcję, składy i magazyny.

Zmiany mają objąć również tereny położone między ul. Chemiczną a torami kolejowymi (7,5 ha). Chodzi o dość wąski obszar, który zaczyna się za sklepem OBI i sięga niemal do skrzyżowania z ul. Walentynowicz. Obowiązujący plan opisuje

to miejsce jako „tereny kolejowe”, nowy miałby przeznaczać nieruchomości pod usługi, produkcję, składy i magazyny.

Planiści z Ratusza postanowili również zmienić przeznaczenie wąskiego pasa gruntu przy ul. Jagiełły (0,3 ha). Obecny plan wyznacza tu „tereny komunikacji pieszej”, a w rzeczywistości są tu garaże i trawnik ze szpalierem ozdobnych drzew. Na wniosek Spółdzielni Mieszkaniowej „Felin” miasto zamierza dopuścić tutaj „budowę kompleksu garaży z obsługą komunikacyjną w postaci ciągu pieszo-jezdnego”. Budynek z garażami

mogłoby mieć maksymalnie 5 m wysokości.

Wszystkie powyższe propozycje zmian mogą być teraz oceniane przez zainteresowanych mieszkańców i firmy, nie tylko bliskich sąsiadów, ale każdego, kto chce się wypowiedzieć w tej sprawie. Wszelkie uwagi i zastrzeżenia będą przyjmowane przez Urząd Miasta do 7 maja (mail na planowanie@lublin.eu, albo list na adres: Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin). Uwag nie można zgłaszać anonimowo, trzeba też podać numer działki, której dotyczy pismo.

Na 15 kwietnia (Ratusz, godz. 14) zaplanowano pu-

bliczną dyskusję z miejskimi planistami, otwartą dla wszystkich chętnych. Aby wziąć w niej udział, trzeba się zapisać, co można zrobić do 12 kwietnia (tel. 81 466 23 00 lub planowanie@lublin.eu). Jeżeli dyskusja odbędzie się przez internet, wtedy zapisane osoby dostaną wcześniej link do spotkania.

Ostateczna decyzja w sprawie zatwierdzenia lub odrzucenia zaproponowanych zmian będzie należeć do Rady Miasta.

JUTRO O TYM, JAK MIEJSCY PLANIŚCI WIDZĄ PRZYSZŁOŚĆ TERENÓW PO WYTWÓRNI DŹWIGÓW OSOBOWYCH U ZBIEGU UL. ROZTOCZE I ORKANA

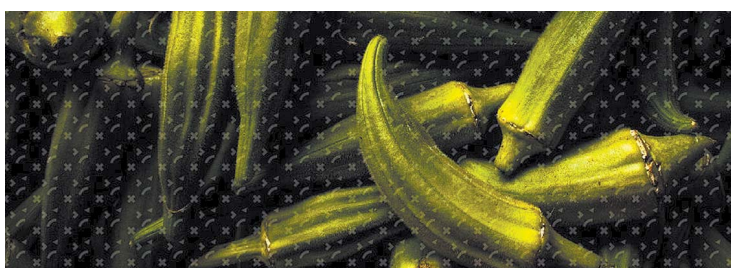
Wyzwanie ogrodnicze: wyhoduj okrę

PIERWSZE ZBIORY Warsztaty Kultury zapraszają wszystkich chętnych do wspólnej zabawy, której celem jest wyhodowanie okry

- Jest pyszna, ale trudno dostępna w naszych sklepach, więc warto o nią zawalczyć! - przekonują inicjatorzy wyzwania. Zgłoszenia do udziału trwają do 10 kwietnia.

Należy zapisać się do udziału w zabawie za pośrednictwem formularza: <http://bit.ly/okra-zapisy>. Uczestnicy otrzymają od organizatorów pocztą zestaw nasion. 19 kwietnia o godzinie 11 na FB Warsztatów Kultury opublikowany zostanie materiał, w z którego uczestnicy dowiedzą się dokładnie jak zasiać i uprawiać okrę. Wreszcie w czerwcu pojawi się drugie wideo, które wyjaśni jak zrobić rozsądę do gruntu.

- Jeśli wszystko się uda, już w lipcu będą pierwsze zbiory! Owoce zbiera się



stopniowo, także jest szansa na smakołyki z okrą w lipcu i sierpniu - dodają organizatorzy.

Okrą nazywane są niedojrzałe owoce piżmiana jadalnego. Są spożywane po ugotowaniu jako jarzyna, czasami również na surowo. Piżmian, to gatunek rośliny jednorocznej z rodziny

ślazowatych (malwowatych). Uprawiany jest w wielu krajach o klimacie tropikalnym lub subtropikalnym. Lubi dużo słońca i ciepło. Okra to warzywo oraz roślina ozdobna. Jej owoce nadają daniom gęstą konsystencję. Kwiaty są podobne do kwiatów malwy.

DAD, OPRAC.

Będzie dobrze, panie bobrze

ŚWIDNIK Strażacy pomagali trzem bobrom, które wpadły do betonowej studzienki. Zabezpieczyli później niebezpieczne miejsce, by nie przydarzyła się kolejna taka historia.

- Sytuacja miała miejsce w miejscowości Podzamcze, w okolicach stawu. Zwierzęta wpadły do studzienki znajdującej się na równi z ziemią. Ponieważ poziom wody był bardzo niski, nie potrafiły z niej wyjść i potrzebowały pomocy. Strażacy dolali wody i zwierzęta już bez problemów opuściły studzienkę. Zbiornik został przykryty- relacjonuje niedzielne wydarzenia st. kpt. Paweł Dańko z KP PSP w Świdniku.

(ZA WWW.SWIDNIK.PL)



FOT. WWW.SWIDNIK.PL

Umowa na obwodnicę Dęblina podpisana

DROGI Za niecałe dwa lata kierowcy korzystający z drogi wojewódzkiej nr 801, przez Dęblin przejadą szybciej i bezpieczniej. Miejski odcinek Nadwiślanki zostanie poszerzony i poprowadzony częściowo nowym śladem. Za jego budowę będzie odpowiadała firma Strabag, która otrzyma prawie 45 mln złotych

Niespodzianki nie było. Wykonawcą niemal pięciokilometrowego odcinka dęblńskiej Nadwiślanki został Strabag, który cenowo pokonał konkurentów z PMDiM oraz Budimexu. Podpisanie kontraktu wartego niemal 45 mln zł odbyło się w środę, w świetle kamer Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, skąd została przeprowadzona bezpośrednia transmisja tego wydarzenia.

W imieniu wykonawcy, umowę asygnował Marcin Zieliński.

– Rozpocniemy od wycinki drzew oraz likwidacji pozostałych kolizji. Planujemy rozpocząć te prace niezwłocznie po podpisaniu umowy. Być może ktoś zapyta, dlaczego budowa pięciokilometrowej drogi potrwa końcówki marca 2023 roku. Powodem są trudności inżynierskie wynikające z bliskości Wisły oraz wysokiego poziomu wód gruntowych – tłumaczył przedstawiciel Strabagu. Jak zaznaczył, przebudowa kanalizacji deszczowej i cieci ciepłowniczej stanowi ponad 30 proc. kontraktu. Czas na przeprowadzenie tych prac jest ograniczony wspomnianym poziomem wody oraz długością sezonu cieplnego w Dęblinie.

Na zapowiadane rozpoczęcie prac dęblinianie czekają od wielu lat. Marząc o swojej obwodnicy, obserwowali budowy innych: w Puławach, Kocku, Rykach, a ostatnio w pobliskiej Stęży. W ramach tej samej drogi nr 801.

– Podpisanie tej umowy to ziszczenie naszych marzeń. Cieszę się, że to wspaniałe zadanie inwestycyjne zostanie zrealizowane.

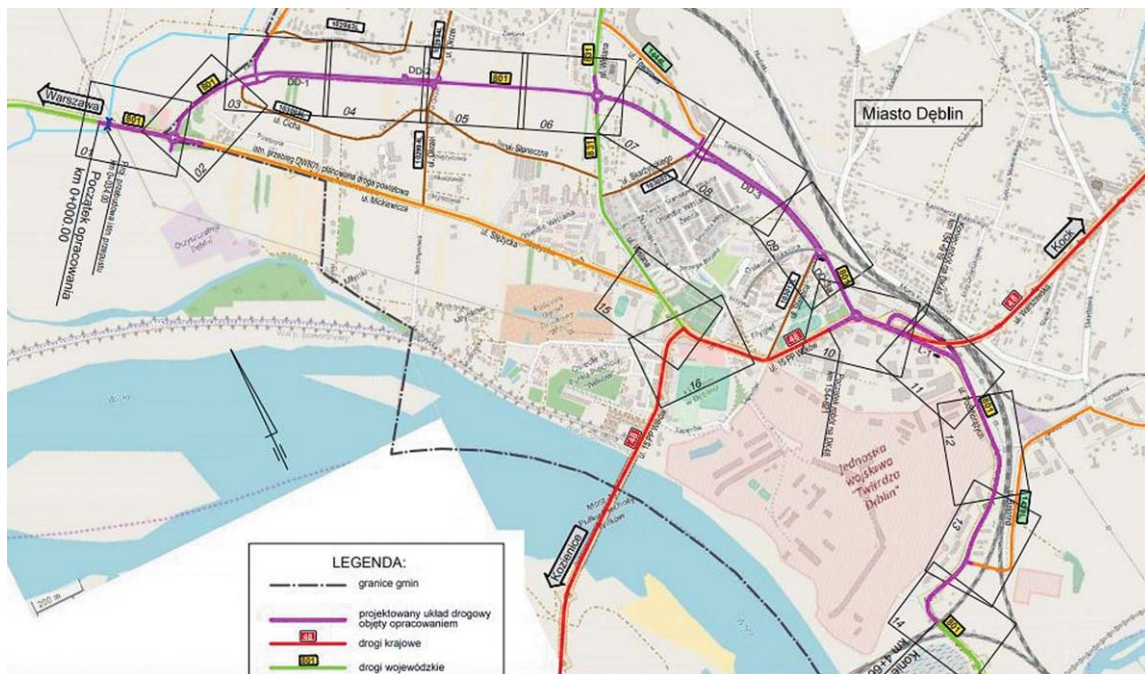
Jest ono bardzo ważne dla Dęblina, bo otworzy i udroźni przejazd do Kozienic i Radomia, a jednocześnie poprawi bezpieczeń-



Ze względu na znaczny obszar, jaki zajmuje Dęblin wraz z lotniskiem, jego obwodnica tylko częściowo zostanie poprowadzona nowym śladem, nie mijając całego miasta. Jadąc od strony Warszawy do Puław, zamiast jechać prosto, wąską ul. Mickiewicza, kierowcy na nowym rondzie (niemal na granicy gminy), będą mogli odbić w lewo i wjechać na nową, jednopasmową drogę.

Wczoraj podpisano wart niemal 45 mln zł kontrakt: Wykonawcą niemal pięciokilometrowego odcinka dęblńskiej Nadwiślanki został Strabag

FOT. URZĄD MIASTA/FB



Planowany układ odcinka dęblńskiej Nadwiślanki

FOT. ZDW

Ta przetnie ul. Okrzei, Wiślaną, Skarżyńskiego, zmierzając w stronę torów kolejowych, by śladem ul. Towarowej zakończyć swój bieg na skrzyżowaniu (nowym rondzie) z ul. 15 Pułku Piechoty.

Następnie przebudowaną, poszerzoną ul. Podchorążych, po jej istniejącym śladzie, kierowcy miną „Twierdzę” i udadzą się w stronę nowego, szerszego i nośniejszego mostu na Wieprzu. Ten ostatni obecnie jest w fazie projektowania, a jego budowa ma ruszyć w przyszłym roku. Obydwa zadania mają zakończyć się w podobnym terminie, czyli pierwszym kwartale roku 2023.

Nowa dęblńska Nadwiślanka to nie tylko sama droga, ale także kilometry chodników, ścieżek rowerowych i łączących obydwie funkcje traktów pieszo-rowerowych. To również nowe, bezpieczniejsze skrzyżowania, oświetlenie, kanalizacja deszczowa itp. To także szansa na odseparowanie ruchu tranzytowego i lokalnego, co powinno obniżyć jego natężenie w zachodniej części miasta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

stwo na ulicy Stężyckiej i Mickiewicza.

Mam nadzieję, że ta obwodnica będzie miała również charakter miastotwórczy i przyspieszy rozwój naszego miasta – mówiła

Beata Siedlecka, burmistrz Dęblina.

– Sporo pracy przed nami, ale sieć dróg w naszym województwie zmienia się i będzie się zmieniała na lepsze – powiedział Jarosław Stawiarski, marszałek województwa.

Z kolei wicemarszałek, Michał Mulawa, podpisanie umowy ze Strabagiem nazwał „wielkim dniem dla Dęblina”. Przypomniał, że zadanie w całości finansowane jest ze środków zewnętrznych.

Odkryli dawne fundamenty

BIAŁA PODLASKA Podczas prac rewitalizacyjnych w parku Radziwiłłowskim natrafiono na fundamenty dawnej kuchni zespołu pałacowego. Archeolodzy liczą, że odkopią fragmenty ceramiki produkowanej za czasów Anny z Sanguszków Radziwiłłowej

Odkryć dokonano podczas rekonstrukcji południowych fortyfikacji w parku Radziwiłłowskim. Na razie wiadomo, że to fundamenty dawnej kuchni zespołu zamkowego, która była oddzielnym budynkiem. Potwierdza to również mapy Atlasu Targońskiego z XVIII wieku.

Wykopiska prowadzą pracownicy Muzeum Południowego Podlasia. Ale archeolog Mieczysław Bienia przyznaje, że za kilka dni będzie miał szerszą wiedzę.

– Teraz chcemy odsłonić dawne radziwiłłowskie kuchnie i dokładnie je przebadać – tłumaczy. Muze-



Fundamenty dawnej kuchni zespołu zamkowego, która była oddzielnym budynkiem

FOT. UM

alnicy chcą określić jakie wielkości był to obiekt, czy był podpiwniczony, czy

znajdowały się w nim piec i wreszcie czy miał łącznik z zamkiem. Poza tym arche-

olog liczy na to, że uda się odnaleźć fragmenty porcelany i innych przedmiotów, które wzbogaciłyby muzealne wystawy. – Nie ukrywamy, że liczymy na znaleziska ceramiki i fajansu produkowanego w naszym mieście za czasów Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Jak dotąd nie wiemy, jak ta ceramika wyglądała – przyznają archeolodzy.

Urzednicy przekonują, że wykopiska nie opóźnią prac rewitalizacyjnych.

– Razem ze specjalistami z Muzeum Południowego Podlasia pracujemy nad takimi rozwiązaniami, abyśmy jako społeczność poznawali te odkrycia, historie Radziwiłłów i nasze-

go miasta – zaznacza prezydent Michał Litwiniuk.

Przypomnijmy, że w 2019 roku, również podczas prac rewitalizacyjnych, natrafiono na ciekawe znaleziska w kaplicy zamkowej. Przy zdejmowaniu starej posadzki ceglanej, odkryto kryptę, w której jak się okazało w XVIII wieku spoczywały szczątki św. Józefata Kuncewicza. Był to arcybiskup unicki zamordowany w Witebsku przez prawosławnych mieszczan. Obecnie jego szczątki znajdują się w Watykanie.

Co się jeszcze zmieni w parku? Drewniana kładka połączy ten obszar z drogą rowerowo-rekreacyjną wzdłuż Krzny. Odsłonięte

mają być też fundamenty nieistniejącego dzisiaj pałacu Radziwiłłów.

– Odtworzymy historyczny układ ścian zewnętrznych z basztami narożnymi. Prace układają także ukazanie układu wnętrza siedziby Radziwiłłów – zapowiadają władze miasta. Natomiast, od szczytu Oficyny Zachodniej powstanie droga z kostki granitowej.

Założenie pałacowo-obronne Radziwiłłów było jedną z największych rezydencji magnackich XVII wieku. Otaczał je systemem obwarowań ziemnych szkoły staroholenderskiej, które teraz miasto rekonstruuje.

(EB)

Mają plan naprawczy

JANÓW LUBELSKI Park Rekreacji „Zoom natury” jest w opłakanym stanie. Z wizytówki miasta zamienia się w ruinę – alarmuje czytelnik. – Podejmujemy działania naprawcze – zapewnia Czesław Krzysztoń, zastępca burmistrza Janowa Lubelskiego

Paweł Puzio

10-hekatrowy park „Zoom natury” przy Zalewie Janowskim przypomina scenę apokaliptyczną grę w świecie po zagładzie. Wystające z ziemi kable po zdemontowanych latarniach, gnijący pomost czy rozebrane drewniane pergole przy pawilonach. Taki widok czeka na turystów, którzy wpadną do „Zoomu natury” – informuje nas czytelnik z Janowa Lubelskiego.

Jego zdaniem obecny stan ośrodka wynika zaniedbań inwestorskich ze strony miasta. – Urzędnicy nadzorowali budowę w sposób niewłaściwy. Wykonawca używał materiałów niskiej jakości – dodaje sygnalista.

– Niektóre elementy faktycznie wyglądają źle. Drewniane pergole zostały zdemontowane, bo były w złym stanie. Most też wymaga remontu, bo wykonawca użył do jego budowy drewna bukowego, nieodpornego na wilgoć – wyjaśnia Czesław Krzysztoń, zastępca burmistrza Janowa Lubelskiego. – Przypomnę, że z wykonaw-



cą mieliśmy duże kłopoty. W efekcie musieliśmy z nim zerwać kontrakt. Zdajemy sobie sprawę z usterek. Mamy jednak już plan naprawczy. Niebawem ogłosimy przetargi na remonty w „Zoomie natury”

Doraźne naprawy, np. naprawa mostu, będą prowadzone na bieżąco, jeszcze przed sezonem letnim. A ten zaczyna się w Zoomie Natury w maju. Jeśli oczywiście obostrzenia epi-

miologiczne na to pozwolą, bo z tego względu wszystkie laboratoria są zamknięte do odwołania.

– Od początku zdarzały się problemy z wykonawcami niektórych elementów naszego obiektu. Dzięki nadzorowi ze strony inwestora, Urzędu Miasta, gdy wykonawca zastosował materiały złej jakości, to ta część obiektu nie została odebrana – mówi Beata Staszewska, szefowa



„Zoomu Natury”. – Trzeba też pamiętać, że Zoom ma już 10 lat i infrastruktura, szczególnie wykonana z drewna, wymaga remontów i wymiany. Pergole zastąpimy w przyszłości lekkimi konstrukcjami metalowymi, a molo ostatecznie wyremontowane

Zastępca burmistrza nie ma jednak wątpliwości, że „Zoom natury” jest potrzebny. – Często bywam w Zoomie. Ludzie spacerują po

alejkach, korzystają z siłowni zewnętrznych. Ten obiekt sprawdza się, szczególnie podczas pandemii. Jest po prostu potrzebny mieszkańcom Janowa Lubelskiego, w ciągu roku mamy zarejestrowane ponad 500 000 wejść.

– Wbrew opinii czytelnika Park Rekreacji Zoom Natury jest zadbany i ciągle się rozwija, co widzą ci, którzy nas odwiedzają. Na przykład Park linowy, właściwie ser-

wisowany, uzyskuje najwyższe noty przy corocznym dopuszczeniu do eksploatacji. Eksperti wręcz twierdzą, że wszystko elementy parku wyglądają jak nowe i, co najważniejsze, są super bezpieczne – dodaje Beata Staszewska.

Całkowite nakłady inwestycyjne na projekt „Budowa Parku Rekreacji Zoom Natury nad zalewem w Janowie Lubelskim” wyniosły 5 226 117 euro, z czego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wyasygnowano 3 420 429 euro w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na okres 2007-2013.

Za tę kwotę zbudowano szereg atrakcji: plac pozycytywnej energii, pasaż spacerowy z fontannami, ścieżki rowerowe, siłownię zewnętrzne i bulodrom otoczone naturalną roślinnością. Powstał także atrakcyjny Park Linowy, nowoczesne Laboratoria Wiedzy. To właśnie dla nich do Janowa przyjeżdżały do niedawna szkolne wycieczki nie tylko z naszego województwa.

Projekt nowego ronda może się zmienić

NAŁĘCZÓW Długo wyczekiwana budowa ronda u zbiegu pięciu głównych ulic ułatwi pokonanie centrum; zwłaszcza w trakcie sezonu turystycznego. Zanim samorząd ogłosi przetarg na to zadanie, postara się poprawić istniejący projekt

W tym tygodniu na konto miasta Nałęczów dotarł przelew o wysokości ponad 10 mln zł. To skutek dofinansowania trzech zadań zgłoszonych do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Jedną z nich jest przebudowa głównego skrzyżowania w centrum miasta, na które uzdrowska miejscowość otrzymała 2,2 mln zł. Nałęczowski Ratusz posiada projekt zmian, który powstał jeszcze w poprzedniej kadencji, więc teoretycznie można byłoby już ogłaszać przetarg. Tak się jednak nie stanie, bo lokalne władze zamierzają nanieść istotne poprawki.

– To dla nas bardzo ważna inwestycja i chcemy mieć pewność, że wykonamy ją w sposób optymalny. Niestety,



O ile nałęczowianie zdążyli nauczyć się głównego skrzyżowania, to turyści z jego prawidłowym pokonaniem miewają kłopoty

FOT. RS/ARCHIWUM

istnieje pewien problem w istniejącym projekcie, który mam nadzieję, uda się roz-

wiązać. Chodzi o planowane połączenie ulicy Kolejowej i Armatniej Góry jeszcze

przed rondem. Uważam, że korzystniejsze byłoby ich rozdzielenie, tak by każda z

tych ulic miała osoby zjazd z ronda – tłumaczy Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Faktycznie: istniejący projekt z uwagi m.in. na różnice wysokości terenu oraz ograniczoną przestrzeń dla całego skrzyżowania, zakłada osobne zjazdy dla ul. Poniatowskiego, 1 Maja i Chopina oraz wspólny zjazd dla Armatniej Góry i Kolejowej. Czy uda się rozdzielić te dwie oście, tak by nowe rondo miało łącznie pięć zjazdów – dowiemy się w ciągu najbliższych miesięcy. Nałęczowski magistrat obecnie konsultuje tę sprawę z projektantami skrzyżowania oraz Zarządem Dróg Wojewódzkich.

Jeśli okaże się, że rozwiązanie proponowane przez samorządowców jest możliwe, inwestycja z uwagi na

dodatkowy czas na zmiany w projekcie, zacznie się trochę później. – Chcielibyśmy jeszcze w tym roku ogłosić przetarg, a prace mogłyby zacząć się i zakończyć w przyszłym – przewiduje burmistrz. Jak dodaje, nowe rondo powinno zaznaczać właściwe centrum Nałęczowa. Chodzi przy tym nie tylko o poprawę komunikacji, płynności ruchu i bezpieczeństwa, ale także o walory estetyczne. W ramach przebudowy powstałoby m.in. nowe oświetlenie LED, ale nie tylko. Gmina zamierza połączyć to zadanie z położeniem nowej nawierzchni asfaltowej na ul. Poniatowskiego. Jak tłumaczy burmistrz, chodzi o to, żeby podejść do tych zmian w sposób kompleksowy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chodnik droższy, niż zakładano

PULAWY Planowana w tym roku budowa nowego chodnika przy ul. Pileckiego może się opóźnić. Stanie się tak, jeśli przetarg z powodu wysokich cen ofert, zostanie unieważniony.

W środę Zarząd Dróg Miejskich otworzył oferty na budowę chodnika przy ul. rotm. Pileckiego na os.

Niwa. Zainteresowanie tym zadaniem potwierdziły trzy przedsiębiorstwa: ● PRD Puławy (265 tys. zł) ● Imtech (266 tys. zł) ● Art-Bruk (281 tys. zł). Wszystkie trzy oferty znacznie przekroczyły koszty: puławscy urzędnicy liczyli na to, że zadanie zamknie się w granicach 195 tys. zł.

W tej sytuacji puławski ZDM może unieważnić przetarg i rozpiąć go ponownie, co opóźniłoby rozpoczęcie robót. Decyzja jeszcze nie zapadła. Alternatywą byłoby uzupełnienie brakującej sumy, na co zgodę musiałaby wydać rada miasta.

Zadanie dotyczy budo-

wy brakującego chodnika po wschodniej stronie ul. rotm. Pileckiego, tuż przy ogrodzeniu Miejskiego Przedszkola nr 3. Nowy chodnik z betonowej kostki miałby 155 metrów długości. Połączyłby się z istniejącym chodnikiem wzdłuż ul. Spacerowej. Dzięki temu, mieszkańcy nowych

bloków, bez konieczności przekraczania ulicy Pileckiego, mogli przejść np. do przedszkola, szkoły, biblioteki, czy na plac zabaw. Zadowoleni powinni być również kierowcy, którzy obecnie zostawiają swoje auta częściowo na nieutwardzonym poboczu, pokonując wcześniej

dość wysoki krawężnik. Po zmianach, parkowałyby zajmując fragment przystosowanego do tego chodnika. W ramach tego przedsięwzięcia powstałoby też nowe oświetlenie (6 latarni z lampami LED) inowe, wyniesione przejście dla pieszych przez ul. Pileckiego.

RS

Był urząd, będzie Centrum Kultury

ZMIANY Stary, opuszczony budynek gminy Wólka zmienia się w oczach. Jego miejsce, po przebudowie, zajmie Centrum Kultury

Paweł Puzio

Ponad 100-letni budynek pierwszego Urzędu Gminy Wólka, przez mieszkańców zwany „kurnikiem”, kończy żywot. Jeszcze przed I Wojną Światową grunt pod budowę podarował lokalnej społeczności Tadeusz Grodzicki, właściciel zamku w pobliskich Jakubowicach. Warto też wspomnieć, że Grodzicki wyłożył środki na brukowaną drogę do zamku od szosy w kierunku Łecznej oraz na mostek przez starorzeczce Bystrzycy. Niestety: zamek dziś nie wygląda najlepiej, a mostek woła o remont.

Los nie oszczędzał starego budynku. Podczas I Wojny spłonął dach podpalony przez wycofujące się wojska rosyjskie. Na terenie gminy Wólka toczyły się ciężkie walki. Nawet dziś widać jeszcze ich pozostałości, bo wprawne oko wypatrzy linię okopów w pobliżu pobliskiej linii kolejowej Lublin-Lubartów. We wrześniu 1939 roku gminę bombardowali Niemcy, atakujący polskie kolumny wojskowe wycofujące się w kierunku Włodawy.



Przed starym budynkiem stoją trzy pokolenia wójtów Wólki. Od lewej: Tadeusz Małaj, Włodzimierz Hofa i Edwin Gortat

FOT. UG WÓŁKA

Budynek służył mieszkańcom gminy niemal 100 lat. Po zmianach w 1989 roku, Tadeusz Małaj, ówczesny

wójt, podjął decyzję o budowie nowej siedziby władz gminy. Inwestycję dokończył Włodzimierz Hofa ze

Świdniczka. Od 2010 gminą Wólka zarządza Edwin Gortat, który pełni tę funkcję już trzecią kadencję.

W miejsce starego po przebudowie, którą już ruszyła, powstanie Centrum Kultury. – Będzie to miejsce umożliwiają



liwiające aktywny udział mieszkańców w odbieraniu, ale i tworzeniu w kulturę. Nasi mieszkańcy będą mogli się tu spotkać, zintegrować, wypożyczyć dobrą książkę, skorzystać z różnorodnej tematyki szkoleń, warsztatów, wystaw bądź też imprez artystycznych oraz kulturalno-edukacyjnych – wylicza Edwin Gortat, wójt gminy Wólka.

Koszt przebudowy to ponad 1,8 mln zł. Gmina pozyskała pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Brakującą kwotę wyłoży z własnego budżetu. Termin zakończenia prac budowlanych planowany jest na koniec tego roku. W 2022 roku pozostanie już tylko do zrealizowania aranżacja wnętrza, zakup wyposażenia.

Ulica i rondo czekają na nazwy

PULAWY Nowa ulica łącząca Składową z Kolejową w Puławach czeka na patrona. Nazwy nie posiada także nowe rondo u zbiegu Mościckiego, Przemysławskiej i Majdanu. Środowiska konserwatywne wnioskuje o uhonorowanie emancypantki, Gabrieli Balickiej. Lewicowcy życzą sobie ulicy Praw Kobiet



W „najbliższym czasie” puławscy radni powinni rozpatrzyć nadesłane wnioski o nadanie nazw nowym ulicom powstałym w Puławach. Na nazwę czeka ul. 1KDL (łącznik Składowa-Kolejowa) i nowe rondo w pobliżu stacji Puławy-Chemia

FOT. RS/ARCHIWUM

Powstała na przełomie grudnia i stycznia nowa ulica biegnąca wzdłuż torów kolejowych posiada roboczą nazwę 1KDL, ale jeszcze w tym roku może otrzymać zupełnie inną. Decyzję o tym, jak będzie ona brzmieć podejmą puławscy radni. Zanim zdecydują, wezmą pod uwagę wnioski złożone przez mieszkańców.

Ten autorstwa Klaudii Oliwii Bernat związanej ze środowiskiem puławskich narodowców, dotyczy uhonorowania Gabrieli Balickiej. To jedna z pierwszych polskich po-

ślanek (w 1919 r.) oraz kobiet z tytułem doktora nauk przyrodniczych. Balicka zajmowała się wpływem substancji chemicznych na wzrost roślin, co można porównać do badań nad nawozami sztucznymi. Politycznie związana z Narodową Demokracją, walczyła m.in. o poprawę opieki państwa nad dziećmi oraz prawa kobiet.

– Jej postać powinna stanowić wzór dla nas wszystkich, w szczególności kobiet – podkreśla autorka wniosku.

Własną propozycję – „Praw Kobiet” – złożyła także związana ze

środowiskiem lewicowym Beata Wicha. – Rozmawiam z kobietami i wiem, że niestety ciągle dochodzi do przykładów dyskryminacji ze względu na płeć. Myślę, że taka nazwa wskazywałaby na ten problem, a jednocześnie byłaby wyróżnieniem dla wszystkich kobiet, które walczą o swoje prawa – tłumaczy autorka.

Obydwa wnioski już w grudniu ubiegłego roku, wraz z dziesiątkami podpisów poparcia, trafiły do puławskiego Ratusza. Początkowo ich autorki zostały poinformowane o tym, że nie ma żadnych nowych

ulic, więc wnioski muszą poczekać. To się już jednak zmieniło. W Puławach przebudowano ul. 1KDL (łącznik Składowa-Kolejowa), powstało także nowe rondo w pobliżu stacji kolejowej Puławy-Chemia. Jest też pozostająca bez nazwy, przebudowana kilka miesięcy temu ulica na os. Niwa (Sikorskiego-Sadowa).

Kiedy możemy spodziewać się nadania im nowych nazw? – Nowo wybudowana ulica KDL wzdłuż torów kolejowych otrzyma nazwę w najbliższym możliwym terminie – informuje Łukasz Kołodziej z pu-

ławskiego magistratu. Najpewniej stanie się to jeszcze w tym roku. Podobnie powinno być z rondem. Niewykluczone, że zaakceptowane zostaną obydwie propozycje, jedna dla ulicy, a druga dla ronda.

Ze swoją roboczą nazwą na dłużej pozostać ma natomiast ulica na Niwie. – Nadanie jej innej nazwy spowodowałoby zmiany adresu dla wielu mieszkańców budynków wielorodzinnych oraz osób prowadzących działalność gospodarczą w budynkach zlokalizowanych przy tej ulicy – dodaje Kołodziej.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Koronawirus nie oszczędza akademików

ZDROWIE Od początku marca rosła liczba zakażonych studentów i doktorantów mieszkających w akademikach – wynika z monitoringu prowadzonego przez zespół Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Najwięcej zakażeń stwierdzono w woj. kujawsko-pomorskim, mazowieckim i w pomorskim

Pod koniec października ub.r. rozpoczął działalność zespół Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), który zajmuje się monitorowaniem sytuacji epidemicznej na uczelniach i w instytutach Polskiej Akademii Nauk. Dane na temat kilkuset uczelni i instytutów przekazywane są co tydzień przez 16 regionalnych koordynatorów.

– Widzimy szybki wzrost liczby ognisk zakażeń wśród studentów i doktorantów, którzy mieszkają w akademikach – powiedział kierujący zespołem ds. monitoringu prof. Tomasz Pietrzykowski z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Z raportu wynika, że w ostatnim tygodniu lutego wśród mieszkańców akademików w całym kraju były 33 osoby, u których potwierdzono zakażenie koronawirusem.



W pierwszym tygodniu marca – 39, w drugim – 58, a w trzecim potwierdzono już 102 przypadki zakażenia.

– To jest wzrost o blisko 50 proc. w ciągu tygodnia. Najgorzej wygląda sytuacja w akademikach w woj. kujawsko-pomorskim, mazowieckim i pomorskim – tam potwierdzono najwięcej zakażeń w domach studenckich – dodał prof. Pietrzykowski.

Liczba zachorowań studentów i doktorantów mieszkających w akademikach jest najwyższa od momentu uruchomienia systemu monitorowania epidemii na uczelniach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

Podkreślił, że liczba zachorowań studentów i doktorantów mieszkających w akademikach jest najwyższa od momentu uruchomienia systemu monitorowania epidemii na uczelniach, czyli od przełomu października i listopada ubiegłego roku.

Akademiki działają od wielu miesięcy w reżimie sanitarnym. Ich pula miejsc zdecydowanie się zmniejszyła, bo w miejsca pokoiów trzyosobowych – uczelnie przygotowały pokoje jedno- lub dwuosobowe. Uczelnie początkowo wstrzymywały

nowe zakwaterowania do domów studenckich, zakażywały wizyt osób niemieszkających w domach studenckich, a z czasem – wraz z przejściem na zdalny tryb nauczania – wielu studentów otrzymało nakaz opuszczenia akademików. Uczelnie działają obecnie głównie w formie zdalnej.

Prof. Pietrzykowski wyraził nadzieję, że w październiku uda się wrócić studentom w mury uczelni i uczyć stacjonarnie. Uzależnia to jednak od dokończenia akcji szczepień wśród akademików.

– Do tej pory udało się zaszczepić wszystkich chętnych nauczycieli akademickich – ta akcja przebiegała sprawnie przy bardzo dobrym wsparciu resortu edukacji i nauki. Teraz należałoby poszerzyć tę grupę o pozostałych pracowników uczelni, studentów i doktorantów – dodał. (PAP)

Co się dzieje w żołądku i jelicie

BADANIA Aparatura pozwalająca na bardzo wierne naśladowanie i monitorowanie procesów zachodzących w żołądku, jelicie cienkim oraz jelicie grubym w kontrolowanych warunkach będzie wykorzystywana do prac badawczych Instytutu Nauk o Żywieniu Człowieka w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Jak informuje uczelnia, dynamiczny model sztucznego przewodu pokarmowego SHIME2® umożliwia

badania mikrobioty, czyli wszystkich mikroorganizmów, które zasiedlają ludzki układ pokarmowy: bakterii, wirusów, grzybów, drożdży i pierwotniaków.

Naukowcy będą wykorzystywać aparaturę w badaniach dotyczących układu pokarmowego dzieci, dorosłych i osób starszych. Sztuczny przewód pokarmowy wykorzystywany będzie do wykonywania doświadczeń w zakresie m.in. metabolizmu składników

diet i ich wpływu na mikrobiotę jelitową. Prowadzone tu będą również badania żywności probiotycznej.

Aparatura została zakupiona w ramach modernizacji kampusu SGGW w celu stworzenia Centrum Badawczo-Rozwojowego Żywności i Żywienia. PAP

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie jest pierwszą uczelnią w Polsce, która dysponuje tą technologią

FOT. SGGW



Nie daj się depresji. Tu znajdziesz bezpłatną pomoc

ZDROWIE Każdego dnia miliony osób w Polsce zakłada maseczki, dezynfekuje dłonie i utrzymuje społeczny dystans, by uniknąć zakażenia COVID. W cieniu zagrożenia koronawirusem coraz więcej dzieci i młodzieży zmagają się z zaburzeniami depresyjnymi. – O depresji mówimy, gdy przestają nas cieszyć rzeczy, które do tej pory sprawiały nam przyjemność – podkreśla ekspertka KUL, psycholog specjalizujący się w pracy z dziećmi i młodzieżą dr Natalia Kajka.

Od połowy XX wieku 7 kwietnia na całym świecie obchodzony jest Światowy Dzień Zdrowia. Jego celem jest zwrócenie szczególnej uwagi na najbar-



O depresji mówimy, gdy przestają nas cieszyć rzeczy, które do tej pory sprawiały nam przyjemność – wyjaśnia dr Natalia Kajka

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

dziej palące i zaniebane problemy zdrowotne społeczeństw na świecie. Jednym z nich jest niewątpliwie depresja. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) prognozuje, że do końca 2030 roku depresja stanie się najczęściej występującą chorobą w skali globu. Szacuje się, że przed wybuchem pandemii nawet 20 proc. polskiej młodzieży cierpiało z powodu zaburzeń depresyjnych.

– O depresji mówimy, gdy przestają nas cieszyć rzeczy, które do tej pory sprawiały nam przyjemność – podkreśla ekspertka KUL, psycholog dr Natalia Kajka. Dodaje, że często wiąże się ona nie tylko ze smutkiem, ale także dużą wrażliwością i wybuchami niekontrolowanego gniewu oraz poczuciem

braku sensu życia. Zdaniem dr Kajki to sygnały, które mówią, że warto zwrócić się o pomoc.

Psycholog zwraca uwagę, że pandemia powoduje nasilenie problemów psychologicznych, zwłaszcza u młodych ludzi. Badania wskazują, że większość czasu spędzają oni przed ekranem komputera lub telefonu. – Średnio to nawet 10-12 godzin, ale u rekordzisty było to 18 godzin na dobę – podkreśla ekspertka. Młodzi ludzie szczególnie cierpią z powodu izolacji, braku im lustra społecznego, kontaktu z rówieśnikami – dodaje.

W przypadku zaburzeń depresyjnych dr Kajka zachęca do szukania pomocy u specjalistów.

Przypomina, że w okresie pandemii bezpłatną pomoc online oferuje wiele poradni uniwersyteckich. Także wykładowcy i studenci KUL świadczą pomoc psychologiczną oraz wsparcie rówieśnicze. Więcej informacji można znaleźć na stronie wsparcie.kul.pl

Dr Kajka jako ekspert bierze udział w ogólnopolskiej kampanii społecznej „Poproszę uśmiech”, którą prowadzi Fundacja Młodych Liderów. W materiałach filmowych skierowanych do młodzieży, nauczycieli oraz rodziców mówi o depresji, o tym jak można sobie z nią radzić, jak przeciwdziałać tej chorobie i pomagać młodym ludziom.

OPRAC

2022. Możliwe jest zaszczepienie wszystkich ludzi na świecie

ZDROWIE WHO ocenia, że do 2022 roku zaszczepieni zostaną już wszyscy chętni. Tym bardziej że w fazie badań klinicznych znajduje się 85 szczepionek, a 184 – w fazie badań przedklinicznych. Do tego czasu konieczne jest jednak stosowanie dotychczasowych środków bezpieczeństwa!



Kiedy skończy się pandemia? To pytanie za milion dolarów. Oczywiście widać już światelko w tunelu. Mamy szczepionki, a szczepienia przebiegają w rekordowym tempie. Są trudności z dystrybucją, ale w miarę jak będziemy je pokonywać, będziemy szczepić szybciej. Wiemy już, jak zapobiegać COVID-19 oraz że noszenie maseczek i mycie rąk pomagają spowolnić epidemię, ale wciąż jest wiele niewiadomych. Mamy świadomość, że wirus może mutować. Dotychczasowe mutacje nie sprawiły, że wirus stał się groźniejszy, ale widzimy pewne trudności w procesie produkcji szczepionek. Ułożenie całej tej układanki wymaga szeroko zakrojonej koordynacji i głębokiej solidarności – podkreśla dr Paloma Cuchi, przedstawicielka WHO w Polsce.

USA, Izrael, Anglia

Na świecie podano już

ponad 670 mln dawek szczepionek przeciwko SARS-CoV-2, najwięcej w liczbach bezwzględnych w Stanach Zjednoczonych, ale największy udział zaszczepionych obywateli mają Izrael (ponad 60 proc.) oraz Wielka Brytania (ok. 46 proc.) – wynika z serwisu Our World in Data. W Polsce liczba wykonanych szczepień wynosi ponad 6,6 mln: dwoma dawkami wykonano niecałe 2,1 mln szczepień, a co najmniej jedną – prawie 4,6 mln. Odsetek zaszczepionych Polaków przekroczył 10 proc.

– W miarę jak więcej osób będzie zaszczepionych, będziemy mogli pozwalać sobie na coraz więcej, nie obawiając się zakażenia i uważając przy tym, by nie przenosić wirusa na innych. Będziemy mieli także większą wiedzę na temat samych szczepionek. Teraz wiemy, że zapobiegają zachorowaniu, ale być może dowiemy się też, w jakim stopniu zapobiegają zakażeniu innych

– mówi przedstawicielka WHO w Polsce.

Co gdzie działa

Naukowcy Centrum Medycznego Uniwersytetu Columbia opublikowali na początku marca wyniki swoich badań, z których wynika, że obecne szczepionki i niektóre przeciwciała monoklonalne mogą być mniej skuteczne w neutralizowaniu brytyjskiego i południowoafrykańskiego wariantu koronawirusa. Badania potwierdzają m.in. wyniki Novavax. Firma poinformowała, że jej szczepionka miała niemal 90 proc. skuteczności w badaniu w Wielkiej Brytanii, ale mniej niż 50 proc. w Afryce Południowej. Wraz z coraz większą liczbą dopuszczanych na rynek szczepionek sytuacja powinna się poprawić.

– Możemy zakładać, że zaszczepimy wszystkich w 2022 roku, ale tutaj też potrzebna będzie nam ogromna doza solidarności i zaangażowania. Solidarność jest potrzebna, aby szczepionki

mogły otrzymać te osoby, które potrzebują ich najbardziej – wszyscy muszą brać w tym udział, poważnie traktując środki bezpieczeństwa i przestrzeganie zasad. Produkcja szczepionek będzie rosła w miarę podpisywania kolejnych umów i wprowadzania nowych preparatów. Obecnie prowadzone są testy ponad 200 szczepionek – wskazuje dr Paloma Cuchi.

Nowa normalność

Z danych WHO wynika, że w fazie badań klinicznych znajduje się 85 szczepionek, kolejne 184 są w fazie badań przedklinicznych. Ich liczba wciąż rośnie. Daje to szansę na szybkie wyszczepienie całej populacji i powrót do normalności z czasów przed pandemią.

– Wspólnie zbudujemy nową normalność. Gdy zakończymy program szczepień, z pewnością czeka nas w coraz większym stopniu powrót do życia, które znamy sprzed pandemii – przekonuje ekspertka.

Choć, jak wskazuje, szczepionki mogą skutecznie odciążyć służbę zdrowia, to obecnie wciąż jeszcze tylko łączenie wszystkich dotychczasowych metod zapobiegania zakażeniom może pomóc opanować trudną sytuację.

– Obserwujemy kolejne fale zakażeń, szczególnie w Europie Środkowej – obecnie borykają się z nimi Czechy i Polska, potrzebne są więc dalsze obostrzenia. Musimy utrzymywać restrykcje, realizować program szczepień i zapewniać odpowiednie środki ochrony osobistej. Te wszystkie działania trzeba uzupełnić o opiekę nad osobami, które przechorowały COVID-19, i ich dalsze leczenie. Niektórzy ozdrowieńcy mogą przez długi czas borykać się z problemami oddechowymi czy silnym zmęczeniem. Nie ma więc mowy o jednym rozwiązaniu. Tylko połączenie szeregu różnych działań może przybliżyć nas do rozwiązania tego problemu – podkreśla dr Paloma Cuchi.

Dobre restrykcje

Restrykcje wprowadzone w Polsce pod koniec marca w związku z gwałtownym wzrostem zakażeń koronawirusem obowiązują do 18 kwietnia. Jak wynika z badań CBOS („Aktualne problemy i wydarzenia”), o ile jeszcze w lutym ponad dwie piąte ankietowanych oceniało obostrzenia jako nadmierne, o tyle obecnie maleje odsetek osób uznających istniejące obostrzenia za zbyt daleko idące (34 proc.), przybyło zaś osób oceniających je jako niewystarczające (15 proc.). Zdaniem 40 proc. istniejące ograniczenia są adekwatne do sytuacji.

Nie ma innego sposobu niż słuchanie zaleceń rządowych, ze wszystkimi zmianami, jakie zostaną wprowadzone w zależności od sytuacji. Musimy monitorować rozwój pandemii, a społeczeństwa powinny pomagać rządowi i krajom w realizacji tych działań – przekonuje przedstawicielka WHO w Polsce.

(OPRAC. NEWSERIA.PL)

Elektryczny rower napędza rynek

HANDEL W czasie pandemii sklepy notowały sprzedaż rowerów elektrycznych większą nawet o 800 proc. Z badań rynku wynika, że w najbliższej dekadzie to elektryki będą napędzać cały rynek

Pandemia spowodowała, że wielu Polaków przesiadło się na rowery. Ponad 40 proc. osób wybiera jednoślad zamiast innych środków transportu, a co piąty rowerzysta jeździ obecnie więcej niż przed rokiem – wynika z badania „Rowerowa Rewolucja”. Blisko połowa nie zrezygnowała z jazdy nawet zimą. Rynek napędza zwłaszcza szybko rosnąca sprzedaż rowerów elektrycznych. Z badania YouGov wynika, że co czwarty Polak chciałby posiadać elektryczny rower. W czasie panujących obostrzeń coraz chętniej kupujemy je przez internet. Centrumrowerowe.pl zanotowało w 2020 roku wzrost sprzedaży e-bike'ów o 786 proc. – Pandemia spowodowała, że wielu naszych dotychczasowych i nowych klientów zwróciło się w stronę roweru jako alternatywnego środka transpor-

tu. Stało się to bardzo silnym trendem, który stał się istotny w tej branży. Najważniejszym uczestnikiem tego rynku pozostają jednak ludzie, którzy uprawiają pasję rowerową będącą częścią ich stylu życia, czy to jazda na rowerze szosowym, MTB, czy rowerze miejskim – podkreśla Jacek Zieziulewicz, członek zarządu i dyrektor handlowy w Dadelo, do którego należy Centrumrowerowe.pl W czasie pandemii Polacy masowo przesiedli się na rowery. Badanie „Rowerowa Rewolucja” przeprowadzone na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia Rowerowego wskazuje, że ponad 40 proc. osób wybiera jednoślad zamiast innych środków transportu. Blisko 20 proc. jeździło w 2020 roku więcej niż w poprzednich latach. Jednoślady częściej wybierają też osoby, które wcześniej preferowały inny rodzaj aktywności sportowej,

niedostępny ze względu na koronawirusa. – Pandemia przesunęła klientów z innych rodzajów sportów do kolarstwa. Drugim trendem jest na pewno to, że dużo trudniejsze stały się zakupy w sklepach tradycyjnych, czy to ze względu na zamknięte centra handlowe, czy to ze względu na okresowe lockdowny. W tym czasie bardzo mocno zyskiwał e-commerce i tym samym Centrum Rowerowe, które jest najsilniejszym e-commerce'em na polskim rynku rowerowym, zyskało bardzo duże i lojalne grono klientów – wskazuje Jacek Zieziulewicz. Sprzedaż rowerów tradycyjnych w Centrum Rowerowym w całym 2020 roku wzrosła o 126,5 proc. Podobne wzrosty notują inne e-sklepy z rowerami. – W dużej mierze to efekt rozwoju narzędzi ułatwiających zakup w

e-commerce, czyli np. konfiguratorów dostępne w sklepach Centrum Rowerowe i Dadelo. Umożliwiają one wybór roweru odpowiedniego do danego wzrostu, modelu użytkowego, ale też wybór odzieży, jej wymiarowanie, pokazanie, do jakiego stylu jazdy i dla jakiego użytkownika się nadaje – wyjaśnia członek zarządu i dyrektor handlowy w Dadelo. – Od dwóch – trzech lat obserwuję bardzo szybki rozwój kategorii rowerów elektrycznych, która jest w tej chwili najbardziej istotnym motorem wzrostu tej branży i z całą pewnością pozostanie nim w najbliższych 5–10 latach – przewiduje ekspert. Możemy na nich jechać szybciej i dalej, ale też możemy jeździć częściej. Dla większości użytkowników to nie znaczy, że się mniej męczymy, tylko to znaczy, że mamy więcej możliwości. Społeczeństwo rowerowe

osiąga swoje cele w większym stopniu, przejeżdża dłuższe dystanse, bo rower elektryczny pozwala te granice wydolności organizmu przesunąć trochę dalej – tłumaczy.

CO, KOMU, ZA ILE

Tani rower elektryczny można kupić już za ok. 2 tys. zł. Te za 3–4 tys. zł oferują nieco lepsze osiągi. Osoby, które potrzebują elektryka na okazjonalne przejażdżki, np. do pracy, mogą kupić rower o słabszym akumulatorze. Ci, którzy stawiają na dłuższe wycieczki, powinni zwrócić uwagę na mocny akumulator i żywotność baterii. Wysokiej jakości modele mają tysiąc cykli ładowania, podczas których urządzenie utrzymuje 80 proc. pierwotnej pojemności.

(OPRAC. NEWSERIA.PL)



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

**masz
firmę?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM siedlisko z
prawem rozbudowy.
Okolice Bychawy.
Media obecne 7000 m
teren. Tel : 518 603
969.

**- Sprzedajesz
samochód ?**

**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
chlewni, tel.503034634.

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze,
kombajn zbożowy ładowarkę
teleskopową
koparkoładownicę, koparkę,
wózek widłowy, inne, całe
uszkodzone do remontu,
spalone, do uzg. Tel
727486609

USŁUGI

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA
CZYSĆCIMO OSOBN
LUBLIN, BURSĄKI 15 A W
GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku
Wschodnim?**

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

dziennik
Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odsłon*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Spadli o dwie pozycje

PILKA NOŻNA

Reprezentacja Polski zajmuje 21. miejsce w najnowszym rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej

W porównaniu z poprzednim notowaniem Polacy spadli o dwie pozycje. Na początku roku doszło do dużych zmian w reprezentacji Polski. Jerzy Brzęczek przestał być selekcjonerem drużyny narodowej, a jego miejsce zajął Paulo Sousa. Portugalczyk w marcu zadebiutował w nowej roli. Wypadł dość kiepsko. Biało-Czerwoni pod jego wodzą zremisowali z Węgrami 3:3, ograli Andorę 3:0 i przegrali z Anglią 1:2. Nie najlepsze wyniki miały wpływ na miejsce kadry w najnowszym rankingu FIFA. Reprezentacja Polski spadła z 19. na 21. miejsce. Liderem rankingu jest Belgia, na drugiej pozycji są mistrzowie świata Francuzi, a na trzeciej Brazylia. W czołówce nie doszło do zmian. Jak w rankingu FIFA wyglądają nasi grupowi rywale? Anglia jest 4., Węgry 37., Albania 66., Andora 158., a San Marino 210.

Lotto (6.04)

8, 17, 24, 26, 28, 29.

Lotto Plus (6.04)

10, 16, 24, 28, 38, 43.

Multi Multi (7.04), godz. 14

1, 14, 23, 25, 32, 35, 37, 40, 41, 43, 51, 53, 54, 59, 65, 72, 75, 76, 78, 80. Plus 80.

Multi Multi (6.04), godz. 21.50

2, 8, 12, 17, 22, 26, 27, 32, 34, 41, 48, 50, 54, 56, 58, 60, 65, 66, 69, 73. Plus 66.

Mini Lotto (6.04)

3, 17, 25, 28, 32.

Ekstra Pensja (6.04)

10, 15, 17, 18, 30 – 3.

Ekstra Premia (6.04)

16, 18, 23, 26, 31 – 3.

Kaskada (7.04), godz. 14

2, 4, 7, 8, 9, 13, 15, 16, 17, 18, 22, 23.

Kaskada (6.04), godz. 21.50

1, 2, 7, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 22.

Super Szansa (7.04), godz. 14

7, 7, 7, 6, 5, 2, 2.

Super Szansa (6.04), godz. 21.50

0, 8, 2, 9, 6, 6, 1.



Zaczyna się granie

TAURON 1. LIGA SIATKARZY

LUK Politechnika Lublin zagra u siebie z Mickiewiczem Kluczbork, a Polski Cukier Avia Świdnik zmierzy się na wyjeździe z BBTS Bielsko-Biała. Mecze obejrzymy na platformie Ipla

O ba spotkania odbędą się w ramach pierwszej rundy play-off, czyli decydująca faza sezonu. Mierzycy w awans lublinianie rozpoczną o godzinie 17.30, świdniczanin pół godziny później. Przeciwnikiem LUK Politechniki, zespołu, który wygrał rundę zasadniczą, będzie ósma w klasyfikacji ekipa z Kluczborka. Mickiewicz to wbrew pozorom niewygodny przeciwnik. – Nie zapominać, że ten zespół potrafił ogrzać na swoim boisku aż trzy drużyny z czołówki naszej ligi: nas, Wisłę Bydgoszcz i BBTS Bielsko-Biała – zauważa lubelski szkoleniowiec Dariusz Daszkiewicz.

Lublinianie w ostatni czwartek dali popis siły.

W meczu na szczycie znokautowali wicelidera Wisłę Bydgoszcz w trzech setach. – Rozegraliśmy niemal perfekcyjne zawody, prawie ustrześliśmy się błędów własnych. Z drugiej strony wiemy, że zespół z Bydgoszczy nie pokazał tego, na co faktycznie go stać – przypomina lubelski trener.

Na zakończenie fazy zasadniczej Mickiewicz, nie bez problemów, pokonał na swoim terenie walczącą o utrzymanie Olimpię Sułęcina 3:1. W dwóch setach zespoły grały na przewagi. W pierwszym było 26:24 dla gości, w drugim 34:32 dla gospodarzy. – Analizujemy grę naszego rywala, szukamy mocnych i słabych stron. Mickiewicz ma dobrych

środkowych Przemysław Tomę i Jakuba Lewandowskiego. Przyjmujący Filip Frankowski i Dawid Bułkowski też potrafią zagrozić drużynie przeciwej. Skupiamy się na własnej grze, jeśli rozegramy dwa dobre mecze to awansujemy do półfinału – zapewnia Daszkiewicz.

Ważnym elementem rywalizacji w ćwierćfinale play-off będzie porażenie siebie z presją tej fazy rozgrywek. LUK Politechnika ma zadanie wygrania rywalizacji Tauron 1. Ligi i wywalczenie awansu do PlusLigi. – Będziemy musieli poradzić sobie z tym wyzwaniem. Rywale nie mają tego problemu, oni mogą, a my musimy – dodaje lubelski szkoleniowiec.

Na luzie pojadą do Bielska-Białej siatkarze beniaminka Polskiego Cukru Avii Świdnik (6. miejsce po sezonie zasadniczym). Ich przeciwnikiem będzie trzeci po pierwszej części rozgrywek BBTS. – Nie mamy nic do stracenia, podobnie jak KPS Siedlce i Mickiewicz Kluczbork, czyli drużyny z lokat 7 i 8. Zmierzymy się z jednym z pretendentów do awansu. Zagramy bez presji. Jeśli niepotrzebnie będziemy się spinać to nic z tego nie wyjdzie – zapewnia szkoleniowiec żółto-niebieskich Witold Chwastyniak.

W sezonie zasadniczym świdniczanin dwukrotnie uległ BBTS po 2:3. W pierwszej rundzie play-off rywalizacja toczy się do dwóch wygranych. (GROM)

Awans ale dopiero za rok

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie Kock w znakomitym stylu rozpoczęło rundę rewanżową. Kapitałny mecz rozegrał zwłaszcza Arkadiusz Adamczuk

Co niektórzy kibice Polesia porównują 25-letniego napastnika do Roberta Lewandowskiego. Oczywiście, różnica umiejętności pomiędzy oboma zawodnikami jest kosmiczna, to jednak wpływ na zespół jest bardzo podobny. Adamczuk, chociaż wciąż jest młodym piłkarzem, to w Kocku ma już status klubowej legendy. Przeszedł przez juniorskie zespoły Polesia, później grał z nim w „okręgówce” czy czwartej lidze, aż wreszcie został kapitanem drużyny. Dzisiaj decyduje o sile zespołu, co najlepiej było widać w ostatniej kolejce, kiedy zdobył cztery bramki w meczu z Garbarnią. Jego Polesie wygrało 5:1 i umocniło się w czubie tabeli. Adamczuk ma za sobą przygody w wyższych ligach, ale zazwyczaj były to tylko epizody. Jesienią 2018 roku grał w trzecioligowej



Piłkarze Polesia (żółte stroje) w tym sezonie są w dobrej formie

FOT. KAMIL KOZIOL

Stali Kraśnik, ale zazwyczaj wchodził tam jedynie na końcówki spotkań. Do siatki trafił tam tylko raz, kiedy pokonał bramkarza Spartakusa Daleszyce. Wiosną sezonu 2018/2019 spędził już ponownie w Kocku, gdzie czuje się najlepiej. – Daliśmy mu zielone światło na

transfer już w zimie. On był nawet na testach w trzecioligowych Orleńskich Spomleku Radzyń Podlaski. Klub jednak nie zdecydował się na transfer. Zobaczmy co dalej przyniesie życie w jego sprawie. Zdaję sobie sprawę, że umiejętnościami przerasta „okręgówkę” – mówi

Grzegorz Białek, trener Polesia. Klub z Kocka jest w trakcie bardzo dobrego sezonu. Niestety, do końca nie widać tego w tabeli. Polesie jest obecnie na 5 miejscu, chociaż powinno znajdować się znacznie wyżej. Ekipa Grzegorza Białki zaliczyła jednak fatalne otwarcie rozgrywek i w pierwszych pięciu kolejkach zdobyła zaledwie trzy punkty. W kolejnych 11 spotkaniach Polesie zdobyło 25 z 33 możliwych punktów. – Okres przygotowawczy był dla nas trudny. Sporo zawodników wyjeżdżało do pracy w wakacje, co utrudniało treningi w lecie. W zimie wyglądało to już znacznie lepiej, a moi zawodnicy ćwiczyli bardzo solidnie – mówi Grzegorz Białek. Jeżeli formę uda się utrzymać, to w przyszłym sezonie Polesie powinno włączyć się do awansu

do IV ligi. W tym o tym nie może być mowy, bo promocję w kieszeni mają rezerwy Motoru Lublin. – Poczekajmy do przyszłego sezonu. Mamy ambitne plany i wierzę, że jesteśmy w stanie zrobić jeszcze postępy – komentuje spekulacje Grzegorz Białek. W przyszłym sezonie grono chętnych zwycięstwa w lubelskiej klasie okręgowej będzie bardzo szerokie. Oprócz Polesia chrapkę na awans będą miały m.in. Stal Poniatowa, Janowianka Janów Lubelski, Orzeł Urzędów czy KS Cisowianka Drzewce. Ta ostatnia drużyna gra obecnie w A klasie, ale wydaje się być pewne, że wygra rozgrywki w swojej grupie. Klub działa bardzo profesjonalnie, ma w składzie wiele uznanych nazwisk i w kuluarach już mówi się, że w „okręgówce” chce spędzić tylko jeden sezon.

Czekają co dalej

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Po zaledwie jednej wiosennej kolejce rozgrywki w zamojskiej „okręgówce” zostały wstrzymane. Piłkarze od trzech tygodni nie rozegrali spotkań ligowych i czekają na dalszy rozwój sytuacji. Czy w najbliższy weekend uda im się wrócić do gry?

Przypomnijmy, że zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Rady Ministrów z 25 marca zmieniającego rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, wszystkie mecze odbywające się w ramach rozgrywek młodzieżowych i na szczeblu amatorskim od dnia 27 marca do 9 kwietnia zostały zawieszone i przełożone na termin późniejszy.

Co oznaczało to dla piłkarzy amatorów i zawodników występujących w drużynach młodzieżowych? Wszyscy zawodnicy grający w drużynach seniorów, bez względu na wiek, żeby korzystać z obiektów sportowych muszą mieć zawarte z klubem kontrakty o profesjonalne uprawianie piłki nożnej lub umowy stypendialne.

Jak się okazało część drużyn z zamojskiej klasy okręgowej zdołało spełnić powyższe wymogi, ale rozgrywki w zamojskiej klasie okręgowej nie zostały wznowione choćby częściowo. Do 10 kwietnia jest już coraz bliżej. Czy zespoły liczą, że w ten weekend uda się wznowić rozgrywki?

– W dalszym ciągu czekamy na decyzję co do przyszłości rozgrywek. Nie ukrywam, że po cichu liczymy na to, że będziemy mogli w weekend wrócić do walki o ligowe punkty – mówi Piotr Gozdek, trener Korony Łaszczów, która rundę wiosenną rozpoczęła od remisu z Omega Stary Zamość. – Żałujemy, że po pierwszej wiosennej kolejce rozgrywki zostały wstrzymane. Widać po moich zawodnikach, że euforia po udanej inauguracji rundy rewanżowej nieco wygasła, bo nie mogliśmy zagrać kolejnego spotkania, a drużyna paliła się do gry. Zespół z Łaszczowa dzięki spełnieniu wymogów dotyczących umów lub umów stypendialnych spotyka się na treningach i szlifuje formę wyczekując decyzji odośnie zezwolenia na powrót do gry w zamojskiej klasie okręgowej. – Dzięki działaniom klubowych władz możemy skupić się na trenowaniu. Jednak jak wiadomo same treningi nie zastąpią walki o ligowe punkty. Kwintesencją piłki nożnej są starcia z rywalami. Mamy więc nadzieję, że już niebawem będziemy mogli znów wrócić do walki o punkty w klasie okręgowej – kończy trener Korony.

Nowy trener Hetmana

PIŁKARSKA III LIGA

Zgodnie z zapowiedziami we wtorek Hetman Zamość ogłosił nazwisko nowego trenera. Szkoleniowcem ostatniej drużyny w tabeli grupy czwartej III ligi został Władimir Gieworkian

Nowy opiekun Hetmana ma 65 lat, a w Polsce znany jest z pracy w Podlasiu Biała Podlaska. W ekipie biało-zielonych był asystentem, pierwszym trenerem, ale prowadził również drużynę juniorów. Rolę szkoleniowca Podlasia objął ponownie we wrześniu 2019 roku. Po 12 miesiącach opuścił jednak zespół, bo jego umowa z klubem nie została przedłużona. Przypomnijmy: jeszcze przed świętami działacze klubu z Zamościa zdecydowali się na pożegnanie z Michałem Mackiem. Tymczasowo zastąpił go Tomasz Gozdziuk, który poprowadził Hetmana w jednym meczu z Orłętami Spomlek Radzyń Podlaski. Rafał Turczyn i jego koledzy przegrali jednak 0:7. W tabeli grupy czwartej III ligi zajmują ostatnie miejsce z dorobkiem zaledwie siedmiu punktów. Trener Gieworkian podpisał w Zamościu umowę do końca czerwca 2022 roku. A na debiut nie będzie musiał czekać zbyt długo. Jego nowi podopieczni w sobotę o godz. 15 zagrają u siebie z drugim zespołem Cracovii. Tak się składa, że rezerwy „Pasów”, to obecnie czwarta, najlepsza drużyna w grupie czwartej. Oczywiście, biorąc pod uwagę mecze rozegrane tylko w tym roku. Piłkarze Piotra Giza są też jedną z trzech ekip, która na wiosnę nie doznała jeszcze porażki. W sześciu występach krakowianie zanotowali po trzy: zwycięstwa i remisy. Mają też bilans bramkowy 8-3. No i walczą o utrzymanie, bo obecnie zajmują szóste miejsce od końca, czyli ostatnie spadkowe. **(LUK152)**

Ten punkt trzeba szanować

EWINNER II LIGA Motor zremisował w środę bezbramkowo ze Skrą Częstochowa w zaległym meczu 23. kolejki. Znowu zabrakło kilku podstawowych zawodników, a do tego lublinianie mierzyli się z najlepszym drugoligowcem w tym roku. Dlatego ten punkt trzeba ocenić pozytywnie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zdużej chmury nie było nawet mżawki. Kibice sporo obiecywali sobie po spotkaniu w Lublinie. Niestety, piłkarze obu ekip nie dostarczyli w środowy wieczór zbyt wielu emocji.

Początek był obiecujący. Kilka ataków gospodarzy naprawdę dobrze się zapowiadało. Brakowało jednak ostatniego podania. Sporo akcji zepsuł zwłaszcza Filip Wójcik. Skrzydłowy żółto-biało-niebieskich już po kilku minutach zaliczył zbyt głębokie dośrodkowanie, później za daleko wypuścił sobie piłkę i obrońca zdążył z interwencją.

W 13 minucie po tym, jak Karol Noiszewski zagrywał pod nogi Wójcika po raz kolejny źle dogrywał do Szymona Raka. W 31 minucie dobrą szansę miał Rafał Grodzicki. Po centrze z rzutu rożnego uderzył głową jednak prosto w bramkarza Skry. Po chwili Krzysztof Ropski dobrze przerzucił piłkę do Wójcika na prawe skrzydło, ale ten miał problemy z opanowaniem futbolówki i rywale zdążyli się już ustawić w defensywie.

Ekipa z Częstochowy długo niewiele była w stanie zdziałać z przodu. Dopiero w końcówce gra wyraźnie przeniosła się pod bramkę Sebastiana Madejskiego. Przez kilka minut przyjeźdźni nie schodzili z szesnastki przeciwnika. Rzuty wolne, czy różne nie przyniosły



Motor zatrzymał rozgrywaną drużynę z Częstochowy, która dopiero po raz drugi w tym roku zgubiła punkty

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

jednak zmiany wyniku. A to także zasługa bramkarza Motoru, który odbił strzały: Piotra Noconia i Titasa Milasiusa.

Skra przejęła inicjatywę w końcówce pierwszej odsłony i tak samo rozpoczęła drugą. Nie było jednak kłopotów z opanowaniem sytuacji. Po godzinie gry po raz kolejny aktywny Wójcik podjął złe decyzje. Najpierw mógł spróbować strzału na pustą bramkę, po tym, jak niepotrzebne wyjście zaliczył Mikołaj Biegański. Zamiast tego skrzydłowy wbiegał w pole karne, ale akcję zakończył niecelnym zagranieniem.

W trakcie drugiej połowy nad Areną Lublin przeszła

śnieżyca, a na murawie pojawił się śnieg. W tych warunkach lepiej czuli się piłkarze Marka Saganowskiego, którzy zdominowali przeciwnika. Długo pachniało bramką dla Motoru, ale za każdym razem gospodarze źle zachowywali się pod bramką Skry. Piłkę meczową miał Dominik Kunca. Po akcji z Leszkiem Jagodzińskim został jednak przyblokowany. Po chwili obaj znowu atakowali bramkę, ale tym razem Słowak w dobrej sytuacji źle dograł do kolegi.

Motor Lublin – Skra Częstochowa 0:0

Motor: Madejski – Michota, Grodzicki, Wawrzyczek, Moskwik, Kunca, Kusiński,

Pakulski (63 R. Król), Wójcik (74 Ceglaz), Rak (63 Jagodziński), Ropski.

Skra: Biegański – Brusito, Sadowski, Holik, Nocon, Gołębowski (61 Klisiewicz), Napora, Noiszewski, Milasius (46 Warnecki), Niedbała (76 Kwienier), Wojtyra (68 Kazimierowicz).

Żółte kartki: Ropski, Moskwik, Jagodziński, Grodzicki – Niedbała, Milasius.

Sędziów: Leszek Lewandowski (Zabrze).

EWINNER II LIGA

Stal Rzeszów – Pogoń Siedlce 1:5 (Maciejewski 56 – Górski 27, 55, 70, 85, Kozłowski II 77).

1. Katowice	23	53	46-23
2. Górnik	23	51	47-18
3. Chojniczanka	24	47	42-22
4. Skra	24	45	35-19

5. Wigry	24	43	33-23
6. Stal	24	35	36-35
7. Śląsk II	23	35	35-30
8. KKS	23	34	32-26
9. Sokół	24	33	34-33
10. Pogoń	24	30	41-40
11. Motor	23	30	26-25
12. Bytovia	24	29	32-33
13. Garbarnia	22	29	28-32
14. Olimpia G.	24	23	22-39
15. Znicz	24	23	23-41
16. Hutnik	24	23	29-53
17. Błękitni	24	23	23-49
18. Olimpia E.	24	21	26-37
19. Lech II	23	21	32-44

10-11 kwietnia: Hutnik – Olimpia Elbląg ● KKS – Motor (sobota, godz. 18) ● Śląsk II – Bytovia ● Garbarnia – Chojniczanka ● Skra – Stal ● Błękitni – Sokół ● Olimpia Grudziądz – Lech II ● Pogoń – Górnik ● Pauza – Wigry.

Chcą zagrać dobrą siatkówkę

II LIGA SIATKAREK Tomasovia będzie gospodarzem turnieju półfinałowego o awans. Zawody rozpoczną się w piątek i potrwać do niedzieli. Rywalami drużyny z Tomaszowa Lubelskiego będą: Chelmiec Wodociągi Wałbrzych, AZS AWF Warszawa oraz Wieżyca 2011 Stężyca. Portal tomaszów.pl przeprowadzi darmowe transmisje ze wszystkich meczów na youtube

Przez rundę zasadniczą podopieczni Stanisława Kaniewskiego przeszli jak burza. Wygrały 17 z 20 spotkań i pierwszy raz w historii klubu okazały się najlepsze w swojej grupie. Już teraz Marta Chwała i jej koleżanki osiągnęły duży sukces. W ostatnich tygodniach siatkarki z Tomaszowa ciężko jednak pracowały, żeby było jeszcze lepiej.

Z jakim nastawieniem przystąpią do turnieju półfinałowego? – Na pewno bez żadnej napinki – zapewnia trener Kaniewski. – Solidnie się przygotowujemy i damy z siebie wszystko. Postaramy się zagrać najlepszą siatkówkę, na jaką będzie nas stać – dodaje szkoleniowiec.

Jeżeli chodzi o dotychczasowe osiągnięcia w tym sezonie, to najlepszy był AZS



Turniej półfinały z udziałem Tomasovii będzie można śledzić na kanale youtube portalu tomaszów.pl

FOT. TKS TOMASOVIA DRUŻYNA SIATKAREK/FACEBOOK

AWF, który zanotował bilans: 18-2. Także 18 zwycięstw uzbierała Wierzyca, ale w 22 meczach. Tomasovia miała bilans: 17-3, a ekipa z Wał-

brzycha 15-5. Teoretycznie z tym najtrudniejszym przeciwnikiem niebiesko-białe mierzą się na koniec turnieju. Klub z Warszawy to naj-

lepszy zespół grupy drugiej. Tak się jednak składa, że to spotkanie może być już tylko meczem o piętuszkę. – Jeżeli wygramy dwa pierwsze mecze, to awans będziemy mieli w kieszeni. A wtedy nie ma już żadnego znaczenia, czy zajmiemy pierwsze, czy drugie miejsce – wyjaśnia trener Kaniewski.

W ramach przygotowań do turnieju półfinałowego niebiesko-białe zagrały we wtorek pięć setów z pierwszoligowym MKS San-Pajda Jarosław. Wygrały jedną partię, ale poza tym walka była wyrównana. – Wynik nie był w tym wypadku najważniejszy. Chciałem przetestować różne ustawienia. Teraz wiem już, jak dana zawodniczka zachowuje się w trudnych sytuacjach, w starciu z mocniejszym przeciwni-

kiem. A rywal był naprawdę mocny. Myślę, że ten sprawdzian wypadł dla nas korzystnie. Przegrywaliśmy, ale do 21, 22, czy 23. Bardziej niż o końcowy rezultat chodziło nam o założenia taktyczne. Na treningach ciężko zweryfikować różne ustawienia, a ten sparing dał nam naprawdę sporo – cieszy się opiekun Tomasovii.

A którego rywala trener Kaniewski uznaje za najtrudniejszego? – Wszystkie drużyny są groźne i na tym etapie nie ma już przypadkowych zespołów. Wszyscy walczyli cały sezon, żeby się tutaj znaleźć. A teraz o losie tych drużyn zdecydują niuanse. My na pewno powalczymy, a co z tego wyjdzie przekonamy się w niedzielę. Powtarzam, że chcemy zagrać dobrą siatkówkę, a je-

żeli za tym pójdzie wynik, to będziemy podwójnie zadowoleni – przekonuje trener klubu z Tomaszowa Lubelskiego.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

PROGRAM TURNIEJU W TOMASZOWIE LUBELSKIM

9 kwietnia, piątek: Chelmiec Wodociągi Wałbrzych – AZS AWF Warszawa (godzina 16) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Wieżyca 2011 Stężyca (godzinę po zakończeniu poprzedniego meczu około 18.30). **10 kwietnia, sobota:** Wieżyca 2011 Stężyca – AZS AWF (16) ● Tomasovia – Chelmiec (około 18.30). **11 kwietnia, niedziela:** Chelmiec – Wieżyca 2011 Stężyca (11) ● AZS AWF – Tomasovia (około 13.30).

Rezerwy znowu gromią

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Piłkarze Motoru II Lublin nadal w tym sezonie nie stracili nawet punktu. Wczoraj rozbili na własnym boisku aż 7:0 Sokół Konopnica

Wyniki: Orzeł Urzędów – LKS Stróża 1:1 (Śloniewski 68 – M. Pawelkiewicz 72) ● Avia II Świdnik – MKS Ryki 3:3 ● Motor II Lublin – Sokół Konopnica 7:0.

1. Motor II	17	51	102-16
2. Janowianka	16	34	56-21
3. Orion	17	33	45-23
4. Avia II	17	29	40-30
5. Polesie	16	28	29-29
6. Stal	16	26	35-29
7. Sokół	17	24	42-38
8. Ryki	16	23	41-47
9. Garbarnia	16	22	33-36
10. Orzeł	18	21	24-26
11. Piaskovia	17	21	28-45
12. Wisła II	15	18	33-51
13. Stróża	17	15	28-46
14. Unia	17	14	14-42
15. Mazowsze	16	13	19-51
16. Niemce	16	9	20-59

10-11 kwietnia: Avia II – Orion ● Unia – Wisła II ● Ryki – Orzeł ● Mazowsze – Janowianka ● Piaskovia – Niemce ● Stróża – Garbarnia ● Polesie – Sokół ● Stal – Motor II.

Awans z kłopotami

II LIGA KOSZYKARZY

Dość nieoczekiwanie U!NB AZS UMCS Start II Lublin miał olbrzymie problemy w starciu z AZS UJK Kielce

Po pierwszym, wysoko wygranym meczu, wydawało się, że lublinianie nie powinni mieć problemów z awansem do kolejnej rundy play-off. W środowe popołudnie zawodnicy AZS UJK Kielce przypomnieli im jednak, że w każdym meczu należy grać z maksymalnym zaangażowaniem i mało brakowało, a przedłużyliby serię o jeszcze jedno spotkanie. O końcowym wyniku decydowała bowiem nerwowa końcówka, w której więcej zimnej krwi zachowali doświadczeni gospodarze, którzy wygrali 78:74.

W ich szeregach wyróżnił się Adam Myśliwiec. Najbardziej doświadczony gracz U!NB AZS UMCS Start II zdobył 15 pkt. Tradycyjnie już dobrze drużyną zarządzał Krzysztof Wąsowicz, który do 10 pkt dołożył jeszcze 8 asyst. U przeciwników świetny mecz zaliczył Maciej Parszewski, zdobywca 19 pkt. W kolejnej rundzie lublinianie spotkają się z lepszym z pary KS Kosz Pleszew – Dijo Polkаты Maximus Kąty Wrocławskie. W pierwszym spotkaniu lepsi byli gracze z Pleszewa, którzy wygrali 84:72. Drugie spotkanie tej rywalizacji zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety. (kk)

U!NB AZS UMCS Start II Lublin – AZS UJK Kielce 78:74 (30:19, 18:13, 18:23, 12:19)

U!NB: Obarek 18 (4x3), A. Myśliwiec 15 (3x3), Wąsowicz 10, Wiśniewski 8, M. Gospodarek 6 oraz Jaworski 11 (2x3), Nycz 8 (2x3), Pszczółka 2, Szewczyk 0, Waniewski 0.

Kielce: Parszewski 19 (2x3), Nowik 16 (2x3), Sowa 11 (1x3), Adamczyk 8 (1x3), Osiakowski 5 (1x3) oraz Jagiełło 6, Zyg-muncia 5 (1x3), Czapa 4, Wierzgala 0.

Sędziowali: Mikulski i Perlak. Mecz bez udziału publiczności.

Stan rywalizacji: 2:0. U!NB awansował do kolejnej rundy fazy play-off. Zmierzy się w niej z lepszym z pary KS Kosz Pleszew – Dijo Polkаты Maximus Kąty Wrocławskie.

Oszukać przeznaczenie

ENERGA BASKET LIGA Pszczółka Start Lublin po pasjonującym spotkaniu przegrała z Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski. Czwarty mecz tej pary odbędzie się dzisiaj o godz. 20 w hali Globus

Cwierćfinałowa seria z ekipą Igora Milicicia przypomina dla Pszczółki znany amerykański horror Oszukać przeznaczenie. W teorii lublinianie nie powinni mieć żadnych szans z naszpikowaną gwiazdami i napędzoną dobrymi występami w FIBA Europe Cup Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski. Podobnie jednak jak bohaterowie filmu, lublinianie próbują oszukać swoje przeznaczenie i w każdym meczu dramatycznie starają się o przedłużenie sezonu. Po wtorkowym wieczorze predestynacja zaczyna ich dopadać, a w czwartek może przypieczętować ich los w tym sezonie. Przypomnijmy, że na tym etapie gra się do trzech zwycięstw, a Stal prowadzi w tej serii już 2:1.

Do dzisiejszej rywalizacji „czerwono-czarni” mogli jednak przystępować w zupełnie innych nastrojach. Trzeci mecz był chyba najlepszym z całej serii. Od pierwszych minut na parkiecie trwała zażarta walka. Nie brakowało też trenerskich sztuczek. Obaj szkoleniowcy prezentowali swój kunszt. Igor Milicic starał się zaskoczyć lublinian obroną strefową na całym boisku. David Dedek natomiast pokazywał jak ją inteligentnie rozbijać, a jego zespół wykorzystywał każdą nadarzącą się okazję. W tym systemie świetnie się czuli zwłaszcza podkoszowi. Devin Searcy i Kacper Borowski przed przerwą grali rewelacyjnie i seryjnie



Devin Searcy (w białym stroju) zdobył aż 23 pkt
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zdobyci kolejne punkty. W efekcie do przerwy gospodarze prowadzili 51:42.

Wysokiej intensywności nie udało się utrzymać Pszczółce po przerwie. Wystarczyło minimalne zmniejszenie poziomu agresywności w defensywie, aby przyjezdni zaczęli odra-
biać straty. Gra stała się szar-

pana, a lublinianie niepotrzebnie wdali się w indywidualne gry z poszczególnymi zawodnikami z Ostrowa Wielkopolskiego. Do tego doszło kilka niepotrzebnych rzutów za trzy punkty, które nie znalazły drogi do kosza. Aby być sprawiedliwym, trzeba podkreślić, że Pszczółka wciąż grała

na wysokim poziomie. To był jednak mecz, w którym trzeba było być bezbłędnym lub prawie bezbłędnym. Tej perfekcji zabrakło Pszczółce w drugiej połowie, co sprawiło, że z minimalnego zwycięstwa cieszyli się goście. – Wiadomo, że to Stal jest faworytem tej serii. We wtorkowym meczu grali-

śmy dobrze. W drugiej połowie zabrakło nam nieco agresji. Mieliśmy też kilka rzutów z otwartych pozycji, których nie trafiliśmy. To jest jednak play-off, a każdy mecz to osobna historia. Musimy wyczyścić głowy i przystąpić do czwartkowej rywalizacji z dobrą energią – mówi David Dedek, trener Pszczółki.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 20 w hali Globus. Ze względu na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa rywalizacja toczyć się będzie bez udziału publiczności.

Pszczółka Start Lublin – Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski 83:87 (23:26, 28:16, 17:25, 15:20)

Pszczółka: Borowski 15, Dorsey-Walker 8 (1x3), Laksa 3 (1x3), Łęczyński 3 (1x3), Szymański 2 oraz Searcy 23, Davis 12, Ware 7 (1x3), Dziemba 6 (1x3), Jeszke 3 (1x3).

Stal: Smith 28 (3x3), Garbac 11 (2x3), Kell 10 (1x3), Sobin 7, Andersson 3 (1x3) oraz Florence 14 (2x3), Mokros 9 (2x3), Ogden 5, Kucharek 0.

Sędziowali: Maliszewski, Chrakowiecki i Kuzia. Mecz bez udziału publiczności.

Stan rywalizacji: 1:2. Gra w tej fazie toczy się do trzech zwycięstw. Kolejny mecz odbędzie się dzisiaj o godz. 20 w Lublinie.

Pozostałe wyniki: King Szczecin – Legia Warszawa 88:81. Stan rywalizacji: 1:2. Kolejny mecz odbędzie się w czwartek w Szczecinie. Mecze Trefl Sopot – WKS Śląsk Wrocław i PGE Spójnia Stargard – Enea Zastal BC Zielona Góra zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

Klopp wściekły na sędziów

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW Real Madryt i Manchester City bliżej awansu do półfinału najlepszych europejskich rozgrywek. „Królewscy” pokonali Liverpool, a zespół Pepa Guardioli rzutem na taśmę okazał się lepszy od Borussia Dortmund

Mecz Realu z Liverpooliem zapowiadany był jako drugie najciekawsze starcie ćwierćfinałowe (po meczu Bayernu Monachium z Paris Saint Germain). Wynik spotkania otworzył w 27 minucie Vinicius Junior. Jeszcze przed przerwą prowadzenie gospodarzy podwyższył Marco Asensio, wykorzystując fatalny błąd defensywy gości. Warto jednak zaznaczyć, że chwilę wcześniej pod polem karnym Realu faulowany był Sadio Mane, ale arbiter nie zdecydował się użyć gwizdka, ani skorzystać z systemu VAR.

„The Reds” zdołali zdobyć bramkę kontaktową za sprawą Mohameda Salaha w 51. minucie, ale to było wszystko na co ich było stać tego wieczora, bo wynik ustalił Vinicius. – Zagraliśmy świetny mecz i postawa mojej drużyny napawa mnie dumą – powiedział po meczu Zinedine Zidane, trener Realu. W drugiej połowie zabrakło przez chwilę koncentracji i padł



Juergen Klopp nie ma ostatnio powodów do zadowolenia, jego Liverpool zawodzi

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

gol dla rywala, ale udało się na niego odpowiedzieć. W przyszłym tygodniu czeka nas rewanż, ale wcześniej trzeba się skupić na meczu przeciwko FC Barcelonie – zakończył Francuz.

Mniej zadowolony był menedżer Liverpoolu Juergen Klopp, który po spotkaniu ostro skomentował pracę sędziów w momencie kiedy jego zespół mógł zdobyć gola, a chwilę potem

przegrywał 0:2. – Nie rozumiem co robił sędzia. Tam był oczywisty faul. Powiedziałem arbitrowi, że to nie fair. Wyglądało to tak, jakby miał coś przeciwko mnie (zawody prowadził Felix

Brych z Niemiec – red.). Podkreślam jednak, że nie przegraliśmy przez sędziego. Nie byliśmy wystarczająco dobrzy – wyznał Klopp.

Bardziej wyrównane starcie miało miejsce w Manchesterze. „The Citizens” wyszli na prowadzenie po голу Kevina De Bruyne, ale przyjezdni wyrównali w końcówce za sprawą Marco Reusa. Niemiec zdobył 18. bramkę w Lidze Mistrzów w barwach BVB i tym samym został najlepszym strzelcem klubu w historii tych rozgrywek. Gospodarze zdołali jednak przechrzyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść. W 90. minucie wynik ustalił Phil Foden.

W środę odbyły się dwa kolejne mecze ćwierćfinałowe – Bayern Monachium zamierzył się z Paris Saint Germain, a FC Porto podejmowało na swoim stadionie londyńską Chelsea. Oba spotkania zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

KARTKA Z KALENDARZA

1820

na greckiej wyspie Milos
odnaleziono posąg Wenus
z Milo

1911

holenderski fizyk Heike
Kamerlingh-Onnes odkrył
zjawisko
nadprzewodnictwa

1958

premiera filmu „Król
Macius I” w reżyserii
Wandy Jakubowskiej

1963

35. ceremonia wręczenia
Oscarów. Nagrodę za
najlepszą reżyserię
otrzymał David Lean za
film „Lawrence z Arabii”

1967

12. Konkurs Piosenki
Eurowizji w Wiedniu
wygrała brytyjska
piosenkarka Sandie Shaw
z utworem „Puppet on
a String”

1980

amerykańska sonda
Voyager 1 odkryła Telesto,
jeden z księżyców
Saturna

1990

amerykańska stacja ABC
wyemitowała pilotażowy
odcinek serialu
„Miasteczko Twin Peaks”
w reżyserii Davida Lyncha

1999

premiera filmu „Wszystko
o mojej matce” w reżyserii
Pedro Almodóvara

6

statuetek zdobył
- podczas 47. ceremonii
wręczenia Oscarów
8 kwietnia 1975 roku - film
„Ojciec chrzestny II”. Za
najlepszy film, najlepszego
aktora drugoplanowego
(Robert De Niro), reżysera
(Francis Ford Coppola),
scenariusz adaptowany
(Francis Ford Coppola
i Mario Puzo), muzykę
oryginalną (Carmine
Coppola, Nino Rota)
i scenografię

Zaćmienie o zmierzchu

KOMIKS Na 16 czerwca wydawnictwo Egmont Polska zaplanowało premierę albumu „Zaćmienie o zmierzchu” w ramach cyklu „Kajko i Kokosz. Nowe Przygody”. To drugi pełnometrażowy album przedstawiający dalsze perypetie bohaterów z Mirmilowa. Kontynuacji kultowej serii podjęli się - z wielkim szacunkiem dla ducha oryginału Janusza Christy (jak czytamy w informacji prasowej) - znani polscy scenarzyści i rysownicy: Maciej Kur, Sławomir Kielbus i Piotr Bednarczyk.

Kiedy zbliża się zaćmienie, nikt nie może spać spokojnie. Kajko i Kokosz, prześladowani przez tajemniczą i groźną zjawę Mirmila i Lubawę, których



odwiedza Wojmił przynoszący niezwykłą wiadomość. Łamignat próbuje odnaleźć swoją maczugę. A Zbójcerze podejrzewają, że coś opętało Hegemona, bo zachowuje się zupełnie in-



FOT. EGDMONT POLSKA

czej, niż zwykle... W tych trudnych okolicznościach Kajko i Kokosz będą musieli wziąć udział w wielkiej wyprawie, lyknąć specjalny eliksir Jagi i zorganizować wesele.

Jarząbek-Jurkiewicz



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

MUZYKA W czwartek, 15 kwietnia, o godzinie 20 na YouTube rozpocznie się koncert Jarka Jurkiewicza i Adama Jarząbka. Artyści zagrają w lubelskim Padbarze.

Projekt Jarząbek-Jurkiewicz to duet, w skład którego wchodzi muzyk jazz-rockowy Jarek Jurkiewicz i podrodnik oraz autor piosenek Adam Jarząbek. Kojarzeni są głównie z wykonywaniem

blęskotliwych coverów Jaromira Nohavicy.

- Chcemy za pośrednictwem sieci przekazać Wam trochę dobrej energii. Tym razem wydobydziemy ją z piosenek, które gramy powoli. Będzie więc cicho, lirycznie, miejscami wzruszająco, może melancholijnie ale na pewno zabawnie - zapraszają artyści.

DAD

Gagarin, pierwszy lot w kosmos i czołgi

Historia, ciekawostki i nagrody. Wszystko od poniedziałku, 12 kwietnia, w grze World of Tanks



FOT. WARGAMING

12 kwietnia 1961 roku Jurij Gagarin na pokładzie Vostok 1 odbył pierwszy w historii lot w przestrzeni kosmicznej, dokonując jednokrotnego okrążenia Ziemi w ciągu 1 godziny i 48 minut. Z okazji 60. rocznicy tego wydarzenia, twórcy gry World of Tanks (na PC) przygotowali specjalne wydarzenie: Do Gwiazd!

Co czeka na czołgistów?

Będą zdobywać gwiazdne punkty za wykonywanie dziennych misji. Na graczy czekają style 2D bazujące na kapsule Vostok 1 i postaci Jurija Gagarina. Pierwszy człowiek w kosmosie może stać się również dowódcą czołgu w swoim klasycznym, pomarańczowym stroju. Ta część wydarzenia potrwa do 19 kwietnia.

Obok postępów osobistych gracze mają również do wykonania wspólne cele: przekraczanie kolejnych progów odblokowuje więcej historii z życia Juriego Gagarina oraz mnożniki doświadczenia.

„Jurij Gagarin udowodnił, że ludzie mogą żyć i działać w kosmosie. Jego lot zachęcił innych oraz dał nadzieję tym, którzy o tym marzyli.

Dzięki niemu lepiej zrozumieliśmy rolę ludzi w zachowywaniu i rozwijaniu naszego domu - Ziemi” - mówi Galina Gagarin, córka legendarnego kosmonauty. - „Cieszę się, że poprzez miliony graczy w World of Tanks pamięć o pierwszym locie w kosmos zostanie z nami na lata”.

A Max Chuwalow, dyrektor wydawniczy World of Tanks

dodaje: „Chciałem podziękować Galinie Gagarin za jej pomoc i współpracę przy tym wyjątkowym projekcie. Cieszę się, że możemy przedstawić historię jej ojca graczom i mamy nadzieję, że zainspiruje ona nowe pokolenia.”

Na stronie tothestars.worldoftanks.eu/pl znajdziemy historie związane z pierwszym lotem w kosmos. (RAD)

Król na płytach

DO ZOBACZENIA 27 kwietnia, oryginalna superprodukcja CANAL+ pojawi się w sprzedaży w specjalnych wydaniach: czteropłytkowym boxie DVD oraz dwupłytkowym boxie Blu-ray

„Król” to osadzona w Warszawie w 1937 roku gangsterska opowieść. Serial powstał na podstawie powieści Szczepana Twardocha pod tym samym tytułem. Sam autor powieści jest także współscenarzystą serialu. Za jego reżyserię odpowiada Jan P. Matuszyński, twórca nagrodzonego Złotymi Lwami na FPFF w Gdyni, obrazu „Ostatnia Rodzina”.

W serialu wystąpili: • Michał Żurawski • Arkadiusz Jakubik • Magdalena Boczarska • Borys Szyc • Kacper Olszewski • Aleksandra Pisula • Paweł Wolak • Barbara Jonak • Marcin Pempuś • Andrzej Kłak • Mikołaj Kubacki • Lena Góra

• Piotr Pacek • Andrzej Seweryn • Aleksandra Konieczna • Adam Ferency • Bartłomiej Topa • Andrzej Szeremeta • Adam Bobik • Piotr Żurawski • Masza Wąrocka.

Twórcami koncepcji serialu są: Łukasz M. Maciejewski, Szczepan Twardoch, Jan P. Matuszyński i Leszek Bodzak. Za scenariusze poszczególnych odcinków odpowiadali: Łukasz M. Maciejewski (główny scenarzysta), Dana Łukasińska oraz Szczepan Twardoch, który jest również autorem dialogów postaci i pełni funkcję konsultanta produkcji. Zdjęcia wykonał Kacper Fertacz, montaż - Przemysław Chruścielewski,

dźwięk - Jarosław Bajdowski, Marcin Kasiński oraz Kacper Habisia. Scenografię przygotował duet Grzegorz Piątkowski i Katarzyna Sikora, kostiumy - Emilia Czartoryska, a charakterystyka to dzieło Poli Guźlińskiej. Muzykę do serialu skomponował Atanas Valkov.

Trwający ponad 8 godzin serial pojawi się na 4 płytach DVD. To wydanie będzie zawierać blisko 4 godziny materiałów dodatkowych. To m.in. rozmowa twórców serialu Szczepana Twardocha, Jana P. Matuszyńskiego i Michała Żurawskiego; materiał z reżyserem filmu przedstawiającym scenę



FOT. MATERIAŁY PRASOWE CANAL+

otwierającą serial; wizytówki bohaterów serialu (24 filmy przedstawiające najważniejsze postaci); ma-

teriału o stronie produkcyjno-technologicznej serialu; materiały dotyczące scen, miejsc i elementów serialu - blisko godzinny dokument „Jak powstawał serial Król” i specjalnie zrealizowany film dokumentalny o Warszawie 1937 roku. Wydanie Blu-ray w materiałach dodatkowych zawierać będzie: oficjalne zwiastuny filmu, materiał z reżyserem filmu przedstawiającym pierwszą scenę serialu oraz materiały o stronie produkcyjno-technologicznej serialu. Będzie wzbogaconą o specjalny booklet: książeczkę przedstawiającą głównych bohaterów serialu.